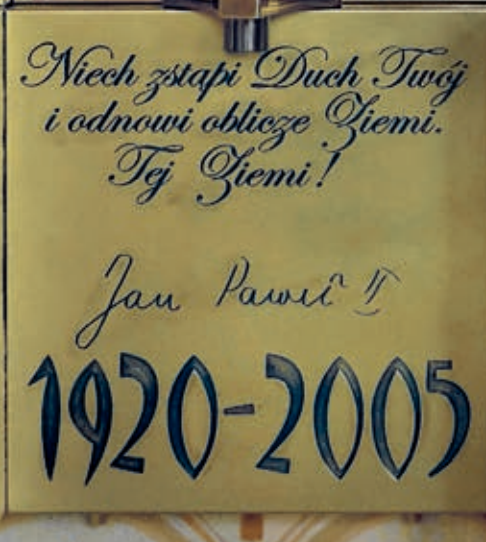




Na Oścież

Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 3-4 (225) Bydgoszcz-Fordon marzec-kwiecień 2016 Rok XXIII ISSN 1505-7151





1050-LECIE CHRZTU POLSKI

O tej rocznicy mówiło się od wielu lat. 1050 rocznica chrztu Polski. Ten chrzest oznaczał przyjęcie wiary i moralności chrześcijańskiej, umożliwił wszechstronny rozwój naszego państwa. Chrześcijaństwu zawdzięczamy możliwość trwania tej wspólnoty przez ponad 1000 lat. Chrześcijaństwo i Kościół niesły polskość przez lata, broniły

Młyna Nie Czysta ...

Minione dni, od czasu poprzedniego wydania naszego pisma, to czas Wielkiego Postu, ćwiczeń duchowych i rekolekcyjnych, odnajdywania siebie, szukania odpowiedzi na różne pytania.

Rekolekcionista ks. Remigiusz Szauer z Koszalina prowadził nauki pod hasłem „Odnaleźć prawdziwą wartość siebie”, stawiał wiele pytań i zachęcał uczestników do dawania lub poszukiwania odpowiedzi. Obok rozpoczyna się długa i wielowątkowa z Nim rozmowa. Warto ją uważnie przeczytać.

Ksiądz Proboszcz w „Zamyśleniach” pisze o 1050 rocznicy Chrztu Polski, oraz o tym co u nas wydarzy się niebawem.

Członkowie grup i wspólnot parafialnych uczestniczyli w różnych ćwiczeniach wielkopostnych: rekolekcjach, dniach skupienia i innych modlitwach. Zamieszczono teksty na ten temat.

W Domu Jubileuszowym zaczęła działać Kawiarnia Artystyczna „Młynek”. To jest niezwykła kawiarnia i dlatego, aby poznać jej wyjątkowość trzeba najpierw o niej przeczytać, a później tam się udać. W wydaniu są teksty na ten temat.

Jest zaproszenie na XVI Misterium Męki Pańskiej w Niedzielę Palmową. Tegoroczny temat to „Krew i woda”. Kto jeszcze nigdy go nie widział - powinien niezwłocznie to zrobić.

Przed nami najważniejsze dni roku kościelnego - Wielki Tydzień i Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

A później?

Z pewnością będzie to wizytacja kanoniczna ks. bpa Jana Tyrawy (raz na 5 lat wizytuje każdą parafię w diecezji).

Wiary w Jezusa zmartwychwstałego życzy **Fred**

W NUMERZE M.IN.:

Re-colectio	(s. 10)
Jubileuszowe wotum	(s. 12)
Młynek	(s. 13)
Adoracja przy Grobie	(s. 14)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYM WYDANIU:

O wizytacji kanonicznej

naszej tożsamości. Nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego bez Chrystusa i chrześcijaństwa.

Przewodniczący Episkopatu Polski ks. abp Stanisław Gądecki niejednokrotnie podkreślał że: „Jubileusz jest ważny, bo ma ugruntować nie tylko naszą tożsamość chrzcielną, ale i pokazać, co stanie się, gdy Polska i Europa zostaną wypłukane z chrześcijaństwa. To, co obserwujemy w postaci terroryzmu, to właśnie efekt utraty korzeni. Bez nich ludzie łatwo podlegają manipulacji” - podkreślił.

Centralne obchody jubileuszu będą w Gnieźnie i Poznaniu, 14 oraz 15 i 16 kwietnia bieżącego roku.

W ramach obchodów zaplanowano Konferencję Plenarną KEP oraz uroczystość wyznania wiary przez polskich biskupów na Świętej Wyspie na Ostrowie Lednickim, a także posiedzenie Zgromadzenia Narodowego z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy, który objął patronat nad wszystkimi obchodami jubileuszu.

Podczas Mszy św. w katedrze gnieźnieńskiej, w czwartek 14 kwietnia, Episkopat będzie dziękował za chrzest Polski, a przy palatium Mieszkowym na Ostrowie Lednickim po raz pierwszy zabrzmiał jubileuszowy dzwon „Mieszko i Dobrawa”, ogłaszając 1050. rocznicę chrztu Polski.

Gdy piszę te słowa (14 marca br.) zakończył się X. Zjazd Gnieźnieński, który obradował od 11 do 13 marca br, który pod hasłem: **„Europa nowych początków. Wyzwalająca moc chrześcijaństwa”** zgromadził przy grobie św. Wojciecha wybitnych intelektualistów i polityków zjednoczonej Europy. Uczestnicy X Zjazdu Gnieźnieńskiego w przesłaniu wieńczącym trzydniowy kongres napisali:

Nie będzie nowych początków Kościoła, Polski i Europy, jeśli nie będzie nowego człowieka w każdym z nas.

Przyjęcie chrztu przez księcia Mieszka I w 966 r. było wydarzeniem przełomowym. Polska weszła na trwałe do rodziny państw europejskich tworzących Christianitas, wspólnotę opartą na humanizmie zrodzonym z kontemplacji Boga. Przy całej bowiem różnorodności Europy ciągle powinniśmy pamiętać, że „zrąb tożsamości europejskiej – jak przypominał w Gnieźnie Jan Paweł II – jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Jesteśmy przekonani, że jeśli ten błogosławiony czas wdzięczności za przyjęcie przez Polskę chrzest święty, za „światło

Ewangelii i moce Chrystusowego Krzyża” (kard. Stefan Wyszyński), ma być przez nas szczerze i owocnie przeżyty, to powinno się coś w nas samych zmienić. Nie będzie nowych początków Kościoła, Polski i Europy, jeśli nie będzie nowego człowieka w każdym z nas.

Nie dopuścimy więc, żeby chrześcijańskie miłosierdzie wobec ludzi uciekających przed nędzą, prześladowaniami i wojną padło ofiarą przetargów oraz kłótni politycznych. Nie bądźmy obojętni wobec cierpienia oraz dziejącej się na naszych oczach niesprawiedliwości i krzywdy innych. Nie dopuścimy, aby istniejące pośród nas podziały polityczne, waśnie czy spory stawały się przyczyną rozbitcia naszych wspólnot rodzinnych czy kościelnych. Niech będą one miejscem ewangelicznej miłości względem bliźnich, których Bóg powierza naszej trosce. Nie dopuścimy, aby dzielące nas różnice zdań, szczególnie w obszarze polityki, ekonomii czy rozwiązań społecznych, stawały się przeszkodą w budowaniu dobra wspólnego. Dyskutujmy z osobami o innych poglądach, z szacunkiem okazywanym drugim kłóćmy się i spierajmy, niech jednak „nad naszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4,26).

Wierzmy, że przyszłość świata, Europy i Polski zależy w dużej mierze od wspólnego świadectwa chrześcijan różnych wyznań. Tego doświadczyliśmy w Gnieźnie. Powróciliśmy tutaj do źródła chrztu świętego, w którym odnajdujemy się wszyscy, niezależnie od dzielących nas jeszcze różnic. Umocnieni łaską jubileuszu, nie ustawiamy w duchowej odnowie, ożywianej przez modlitwę, post i jałmużnę.

Za papieżem Franciszkiem, którego trzecia rocznica wyboru towarzyszy zamknięciu X Zjazdu Gnieźnieńskiego powtarzamy: „nadeszła pora, aby wspólnie budować Europę (...), Europę śmiało obejmującą swoją przeszłość i z ufnością spoglądającą na swoją przyszłość, aby w pełni i z nadzieją żyć swoją teraźniejszością”.

A ta „teraźniejszość” w naszym lokalnym wymiarze związana jest także z poświęceniem tygodnia po Wielkanocy dnia 3. kwietnia nowej chrzcielnicy, ufundowanej przez Parafian na 1050 rocznicę chrztu Polski.

Niech to źródło Bożej Mocy i Siły, która płynie ze chrztu świętego zawsze przypomina, że od ponad tysiąca lat Polacy związani są z Wiarą i Ewangelią Chrystusa. I tę Bożą łaskę chcemy nieść w następne pokolenia.

ks. proboszcz Jan

str. 1, Relikwiarz św. Jana Pawła II znajdujący się w naszej parafialnej świątyni, fot. Mieczysław Pawłowski

PIĘKNY CZAS - ODNALEŹĆ PRAWDZIwą WARTOŚĆ SIEBIE

z tegorocznym rekolekcjonistą księdzem Remigiuszem Szauerem – rozmawia Mieczysław Pawłowski

OSOBA REKOLEKCJONISTY

Mieczysław Pawłowski: Pochodzi ksiądz z parafii pw. św. Ojca Pio w Ustce. Jakie wspomnienia przywołuje to miejsce na ziemi?

Ks. Remigiusz Szauer: Gdy myślę o rodzinnej parafii, to przed moimi oczyma staje kościół Najświętszego Zbawiciela w Ustce. Tam przyjmowałem I Komunię świętą i byłem bierzmowany. Ochrzczony zostałem w parafii Chrystusa Króla w Żarnowie – archidiecezja szczecińsko-kamieńska. To, czego doświadczyłem w kościele Najświętszego Zbawiciela, to przede wszystkim piękno liturgii. Tam zobaczyłem, że Msza święta jest piękna. Gdy poszedłem do seminarium i dowiedziałem się jakie są przepisy liturgiczne, to okazało się, że tam wszystko jest prawidłowo. Tam też był pogrzeb Taty, śluby w rodzinie i tam też były takie piękne i te trudne doświadczenia.

Kiedy szedłem do seminarium, to kilka miesięcy wcześniej, wydzielono z parafii Zbawiciela parafię św. Ojca Pio. Więc moje doświadczenie tej nowo powstałej parafii jest doświadczeniem parafii od zaplecza. W parafii pw. Najświętszego Zbawiciela wszystko widziałem od strony wiernego, zaś tutaj było doświadczenie tworzenia się tej parafii, poznawania życia kościelnego od zaplecza, przygotowywania uroczystości.

... czyli, jak mówił Laskowik, „... z tyłu sklepu warzywnego”.

Dzisiaj, kiedy tam wracam, to dla ludzi tej nowo powstałej parafii, jestem ich pierwszym klerikiem, diakonem i pierwszym księdzem. Jadąc tam, spotykam się z takim wzruszającym określeniem: przyjechał nasz ksiądz.

Podkreślił Ksiądz w trakcie pierwszej nauki rekolekcyjnej, że jest „dzieckiem strajkowym”, urodzonym w sierpniu 1980 roku. Odczuwa to Ksiądz jakoś w swoim życiu?



foto: Mieczysław Pawłowski

Tak i chodzi o wrażliwość na historię z tego czasu. Boli mnie, gdy widzę w młodym pokoleniu kompletny brak zainteresowania historią, tym co najnowsze w dziejach Polski. Boli mnie też to, że na najnowszą

historię poświęca się tak mało czasu. Gdy ktoś ma zapal - zainteresowanie, to czasami nadrobi ten brak wiedzy. Pamiętam, że rodzice w wersalce trzymali w teczkach gazetki Solidarności, jakieś ulotki strajkowe, to ja mając lat siedem czy osiem, zacząłem interesować się polityką. Pamiętam Sejm kontraktowy w 1989 roku i moim idolem był wtedy Mikołaj Kozakiewicz, ówczesny marszałek Sejmu. Bawiłem się w domu w obrady Sejmu, miałem „laskę marszałkowską”.

Myślę, że to zainteresowanie powstawało, gdy rodzice wyciągali „teczki” i pokazywali jak było. Pamiętam opowiadane historie z tamtych czasów, których z przyjemnością słuchałem u mnie w domu. Trzeba dodać do tego wszystkiego jeszcze jedną rzecz. W domu była napięta sytuacja w tamtym czasie. Dziadek był zastępcą komendanta garnizonu Ustka. A przypomnijmy – był rok 1980 – stocznia ze strajkami, mobilizacja w wojsku, bo nie wiadomo co się będzie działo. Ludzie jeszcze mieli żywo w pamięci grudzień 1970 rok, więc ta mobilizacja miała takie dość istotne skojarzenia. Brat mojej mamy, czyli syn dziadka i nowy nabytek, czyli zięć – mąż mojej mamy - w stoczni strajkowali. Dom był „rozdwójony i napięty”. Dodam, że mój pradziadek był Akowcem. Z opowiadań pamiętam, jak jednej nocy został aresztowany wraz z innymi, ktoś prawdopodobnie „wsypał” i najpierw wzięty do obozu przejściowego, później skazany na śmierć w Auschwitz. Pamiętam też opowiadania na temat listów z obozu w Auschwitz pisane przez pradziadka, pocięte przez Niemców, „poturbowane”, które do tej pory zachowane są w rodzinnym archiwum. Co jeszcze jest istotne – to ta prawdziwość doświadczenia historycznego w rodzinie, ta wrażliwość historyczna, która ma swoją ciągłość. I to jest powód mojego zaangażowania w historię, by nie stać wobec jakichkolwiek wydarzeń obojętnie.

„Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości.” - jak mawiał – kard Stefan Wyszyński prymas Polski. Idźmy dalej. Powiedział Ksiądz jeszcze, że ma do czynienia z Matką Bożą i maryjność jest mu bliska, bo np. został ochrzczony 15. sierpnia w polskie święto Matki Bożej Zielnej. Takie z Księdza „ziółko”?

Nie wiem czy bliżej mi do waleriany czy melisy, ale dobrze, by kontakt z księdzem wnosił działania lecznicze. Z Matką Bożą mam relację macierzyńsko-synowską. Dzięki mojej mamie mam bardzo pozytyw-

*Śmierć zwarta się z życiem i w boju,
o dziwy, choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy
(z Sekwencji wielkanocnej)*

Drodzy Redaktorzy i Czytelnicy „Na Oścież”

Przeżywając radość ze zmartwychwstania Chrystusa, chcemy się na nowo zachwycić potęgą Miłości naszego Pana, która jest większa niż śmierć i zwycięża piekielne moce. Niech ta Miłość skruszy i otworzy nasze serca, zmobilizuje nas na nowo do wiernej służby Jezusowi, aby Jego królowanie w nas było naszą mocą i promieniowało w życiu rodzinnym i parafialnym, zawodowym i społecznym.

W roku Wielkiego Jubileuszu Miłosierdzia życzę Wam wszelkiej radości i szczęścia, które płyną z tego faktu, że jesteście odkupieni, że jesteście zaproszeni do nowego życia w Chrystusie i wszystko co się dzieje w naszych rodzinach, co się dzieje w naszym życiu znajduje swój nowy sens, sens życia z Chrystusem, dla Chrystusa i dla naszych braci, wśród których żyje Chrystus. Wraz z pamięcią w kapłańskiej modlitwie życzę radosnego Alleluja!

ks. proboszcz Jan Andrzejczak

ny obraz kobiety, przez co było mi bardzo łatwo odnaleźć się w pobożności Maryjnej. W Dzień Matki, 26 maja, wybieraliśmy się jako grupa kleryków naszego rocznika święceń kapłańskich - do sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej na Górę Chełmską w Koszalinie. Na początku pobytu w seminarium obraliśmy Ją sobie za patronkę. Ideą tego pomysłu było, by w Dzień Matki iść do Matki. I pamiętam, że jako rocznik kupowaliśmy zwykłą różyczkę i składaliśmy ją na ołtarzu w sanktuarium. To było doświadczenie bardzo prostego oddania się i myślę, że obranie to łączy się bezpośrednio z doświadczeniem matki w domu.

Przedstawiając się jako rekolekcjonista wspomniał Ksiądz, że ojciec z zawodu był architektem - już nie żyje, zaś mama reżyserem teatralnym i ma się dobrze. I stwierdził ksiądz, że rodzice to taka dziwna para, przynajmniej ta zawodowa. Dlaczego dziwna?

To co szczególnie cechowało rodziców to różnica charakterów. I ja to pamiętam od dziecka. Moja mama – uczennica Zygmunta Hübnera, jest typową artystką – milion pomysłów na minutę - inwencja. Zresztą sukcesy zawodowe w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie, nagroda za sztukę „Brama do raju” przeniesiona do Teatru Telewizji, współpraca z takimi ludźmi jak choćby Jarosław Kukulski, mogły spowodować, że świat artystyczny stanie się jedynym światem, ale w przypadku mamy ten świat rodzinny był zawsze uprzywilejowany. Natomiast mój ojciec „siedział nad projektami” od siódmej do piętnastej. Ale wyróżniało go to, że zawsze brał udział w procesie twórczym mamy, mimo, że nie miał doświadczenia czegoś takiego jak to bywa u artysty – nieuregulowany czas pracy. Cechowało go uporządkowanie, zmysł analityka. Te cechy okazały się bardzo pomocne w ich małżeństwie, bo ilekroć moja mama robiła jakiś projekt artystyczny, a były to rozmaite projekty – mój tata brał w tym procesie udział. Mało tego, moja mama poddawała ojcu pod ocenę każdy scenariusz jako pierwszemu widzowi. I te jego oceny były trafne i celne, i zawsze „wcielała je w życie”.

Pamiętam z domu taki obraz. Było przygotowanie obiadu, a moja mama mimo, że była artystką, to żyła bardzo domowo – robiła obiady, dom funkcjonował bardzo normalnie. W tym czasie z magnetofonu „leciała” nagrana z radia piosenka. Moja mama mówi: - „Co to za piosenka?”, a tato odpowiada: - „Śmiej się do łez” Wojciecha Skowrońskiego. Mama mówi – Puść jeszcze raz – to będzie finał. Tata pyta: - Finał do czego? - Do tego musicalu – odpowiada mama. Do jakiego? - pyta tata. - Nie wiem jeszcze, ale to będzie finał, który świetnie wypadnie w amfiteatrze w Świnoujściu - odpowiada mama. I tak się rodziły pomysły. Więc kiedy mama opracowała scenariusz

i dawała go tacie do przeczytania, to tata mówił: - Tu przegadane, to niepotrzebne, tu rozbuduj ... I mimo tej różnorodności – zawodów – uzupełniali się pięknie. Ten bardzo pozytywny obraz małżeństwa rodziców też został we mnie.

Jak mama sobie radzi po śmierci męża i Księdza Taty?

Życie szybko „dało nam się poznać” tak mocno, że trzeba było wziąć odpowiedzialność za siebie. Mając lat czternaście - kiedy umarł tata - musiałem bardzo szybko wy dorosnąć. Mama też wiedziała, że jeżeli sobie sami nie poradzimy, to nie możemy liczyć na jakąś pomoc - nie wiadomo skąd? I powiem szczerze, że to też dodało mi hartu ducha. Mama pracowała jeszcze w zawodzie kilka dobrych lat. Pracowała też w dziennikarstwie – i ono też jest mi bliskie. Dzisiaj pracuje w służbie zdrowia – nieoczekiwanie – bo w sanatorium. Koordynuje turnusy rehabilitacyjne, pracuje jako terapeuta społeczny z osobami niepełnosprawnymi. Pracuje też w administracji i jako „obsługa” hotelu tworzy wizerunek firmy. Jest to jednak praca z ludźmi, kontakt z niepełnosprawnymi wymagający dużo zaangażowania i poświęcenia. Ilekroć miałem okazję obserwować moją mamę w tego typu sytuacjach – zawsze wypadła dobrze. Lubi to co wykonuje, a co nie jest wcale łatwe.

Czyli to jest sposób na samotność, która powstała nagle.

Widzę, że moja mama też dużo czyta i pisze. Czasem mówię, że może wróciłaby do teatru, bo nigdy na to nie jest za późno. Odpowiada, że brakuje jej trochę odwagi, bo po takiej długiej przerwie warunki pracy w teatrze uległy sporym zmianom. Ale ciągle wierzę, że niespodziewanie... Bóg

ŚMIEJ SIĘ DO ŁEZ

(...) Przy twarzy twarzy,

Chociaż gdzieś gubimy dzień po dniu,

Lecz w coś trzeba tu wierzyć.

Przy twarzy twarzy,

Coraz mniej zostaje sił i słów,

Lecz liczymy znów

Na szczęścia łut.

Ref. Śmiej się do łez

Póki trwa szaleńczy taniec,

Zanim z marzeń nam zostanie

Ledwie wspomnień ślad.

Śmiej się do łez,

Póki jeszcze trwa zabawa,

Czas nauczył nas udawać,

Życie zmienił w żart.

z piosenki „Śmiej się do łez”

czasem zaskakuje.

Jak to się stało, że takie „dziwne” małżeństwo zostało obdarowane synem, który został księdzem?

... i to synem, który najpierw chciał być aktorem. Mama, gdy usłyszała, że chciałbym uprawiać zawód aktora - powiedziała: - Po moim trupie. Odpowiedziałem, że to bardzo fajna praca, a mama na to: - Daj spokój, wiem jak to jest. Później miałem inny pomysł na życie. W szkole średniej myślałem o prawie i jednocześnie przeżywałem swój kryzys wiary. Prawie każdy młody człowiek ma taki czas. Dzisiaj za to doświadczenie Panu Bogu dziękuję i jestem w stanie wczuć się w młode dusze, którymi przyszło mi się opiekować. Ostatecznie wybrałem kierunek studiów „Nauki polityczne”, który studiowałem na Uniwersytecie Warszawskim, także socjologię. Pod koniec studiów miałem poczucie – może to zabrzmi górnolotnie, że życie musi mieć jakiś głębszy sens, że trzeba żyć dla kogoś, że życie musi być spełnione i nie zapełni tego dobrze wybrany zawód. Zacząłem poważnie zastanawiać się nad tym, co ja chciałbym w życiu robić. Pamiętam taką przełomową – z różnych względów - Wielkanoc w moim życiu. Była to w pewnym stopniu droga wyraźnego nawrócenia. Doświadczyłem czegoś, co określiłbym dziś nie inaczej, jak to, że chciałbym komuś tak pomóc, jak ktoś pomógł mnie - była to osoba duchowna przy okazji spowiedzi.

I co dalej?

To wydarzenie spowodowało, jak w „efekcie domina”, lawinę różnych pomysłów w głowie i dzięki inspiracji Ducha Świętego, zacząłem zastanawiać się: - A gdybym poszedł do seminarium, porozmawiał z księdzem rektorem - to co bym mu powiedział? To wszystko wydawało mi się jednak absurdalne, bo życie miałem poukładane, studia na ukończeniu. A palić za sobą mosty – to bardzo ryzykowne postępowanie. Gdy mieszkalem w Warszawie na stacji u pani Ireny pamiętam z tego czasu taką sytuację. Odwiedził nas ksiądz po kolędzie. Ona przerażona, bo to kolęda – „Matko Boska”, co teraz będzie. Przez krótki czas mieszkał razem z nami jej syn. I kiedy przyszedł ksiądz po kolędzie, sprawdzając kartotekę kolędową stwierdził, że to ja jestem tym synem. Na to mówię, że jestem tylko studentem i tu jedynie mieszkam. - A co pan studiuje? – zapytał. No to ja mówię co, a on do mnie mówi tak: - Ja też skończyłem ten uniwersytet - matematykę - i poszedłem do seminarium. Zaskoczyło mnie to, dlaczego on mi to powiedział w takim momencie? Mamie nic o tej „kolędzie” nie mówiłem.

Chyba szkoda, że nie?

Kiedyś jednak nadszedł taki moment, że wróciłem do domu na chwilę - były ferie zimowe i tak sobie siedzę i dumam. Mama pyta: - O czym tak myślisz? W odpowiedzi



usłyszała: - Muszę sobie poukładać kilka rzeczy. A moja mama mówi: - Jeżeli ty byś chciał zmienić swoje plany życiowe, to nie ma przeszkód. Na to ja mówię: - No nie wiem, zobaczymy. A mama: - Bo ja się zastanawiam się, czy ty nie myślisz, by pójść do seminarium? Byłem w szoku i zastanawiałem się skąd ona na to wpadła? To doświadczenie było bardzo sympatyczne, ale dużo mnie kosztowało. Do dziś pamiętam ten moment i „uwolnienie” z tą decyzją związane. Kiedy powiedziałem sobie – tak; powiedziałem Panu Bogu – tak, w tym momencie ogarnęła mnie taka lekkość. Miałem poczucie, że chyba dobrze wybieram, mimo, że sto procent pewności nie miałem.

Skończył ksiądz studia, napisał i obronił pracę magisterską.

Tak jest, skończyłem.

A pamięta Ksiądz dziś tytuł pracy magisterskiej?

Pamiętam, „Problem osądu w polityce na podstawie filozofii moralności Alasdaira MacIntyre’a (to jest moralista, który nawiązuje do myśli Arystotelesa) i próby zaaplikowania tej metody w nowoczesnej polityce. Promotorem był prof. Stanisław Filipowicz – prawdziwy mistrz, który inspiruje mnie do dziś.

Czyli teologia moralna?

Nie do końca, nie miało to nic wspólnego z Bogiem. Powiedziałbym raczej współczesna myśl polityczna.

Po studiach w Warszawie były studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie. Wyświęcony został ksiądz, jak można przeczytać w internecie, w bazylice kołobrzeskiej 29 maja 2010 roku przez biskupa Edwar- da Dajczaka. Jak Ksiądz wspomina ten czas?

To był czas dojrzewania duchowego. Seminarium jest takim specyficznym miejscem. Kiedy człowiek znajduje się w otoczeniu ludzi i nawet wydaje mu się, że jest święty i nieskalany, cierpliwy do tego stopnia, że nawet słoń może nadepnąć na język i się nie obrazi - to jest zupełnie inaczej. Człowiek wchodzi w tygiel ludzi, w którym wkurzają go pewne decyzje i zachowania. I trzeba się z tym zmierzyć. Byłem starszy od kolegów z roku. Traktowali mnie trochę jak starszego brata, a ja miałem poczucie odpowiedzialności za „rok”.

Był ksiądz starostą roku?

Tak. Szybko znaleźliśmy wspólny język. Różnica między nami wynosiła pięć lat. To było doświadczenie wspólnego, bardzo braterskiego życia. Do tej pory możemy na siebie liczyć. Zaczynało nas dwudziestu ośmiu, skończyło osiemnastu.

Czy jako absolwent WSD, pamięta Ksiądz jeszcze tytuł swojej pracy dyplomowej? Gdzie odbyła się obrona i

kto był promotorem?

Wydział Teologiczny na Uniwersytecie w Szczecinie jest macierzystą placówką seminaryjną WSD w Koszalinie. Obrona odbyła się 28. września 2009 roku. W systemie, który do tej pory obowiązuje, zachowana jest zasada, że to diakoni muszą otrzymać tytuł zawodowy magisterski. Jest to o tyle dobre, że człowiek nie broni się tuż przed samymi święczeniami. Powstaje też możliwość nauczania w szkole i rozpoczęcia stażu. Miałem promotora, który pozwalał mi na dość odważną samodzielność. Był to dzisiaj już profesor zwyczajny: ksiądz profesor dr habilitowany Edward Sienkiewicz, znakomity dogmatyk. Miałem okazję pisać z zakresu dogmatyki chrystologicznej, z tego, w jaki sposób dokonuje się interpretacji Chrystusa jako mądrości Bożej. Jako źródło dociekań wziąłem sobie pisma Yves Congar’a. Było to doświadczenie bardzo inspirujące.

„Z woli Bożej i kaprysu przełożonych” - jak powiadają niektórzy duchowni - w latach 2010-2014 był Ksiądz wikariuszem w parafii pw. NMP Wspomożenia Wier- nych w Pile. Jak tam było?

Pila jest specyficznym miastem, wcale nie łatwym terenem duszpasterskim. Jest to teren po-wojskowy i po-mundurowy. Często mówiło się o „czerwonej” Pile. A ja, od samego początku kapłańskiego życia, stałem się związany z duszpasterstwem akademickim. To także okres tworzenia środowiska oazowego wśród młodzieży. Oprócz obowiązków wikariuszowskich, powierzono mi rolę tworzenia duszpasterstwa w Pile, co dało mi dużo samodzielności.

Tym bardziej, że w Pile jest Wyższa Szkoła Zawodowa. Prawda?

Tak jest. I jest też filia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania. W parafii jest tzw. kościół dolny, pod kościołem głównym i został przekazany przez miejscowego księdza dziekana jako kościół, który miał być początkiem kościoła akademickiego dla środowisk w Pile. Trzeba było podjąć wyzwanie zainteresowania ludzi duszpasterstwem. Troska o liturgię, sprzątanie, dekorowanie kościoła, zapraszanie kogoś na rekolekcje, organizacja jakiegoś koncertu - te wszystkie zadania szybko uczyły mnie samodzielności, roztropności w wydawaniu pieniędzy, szukania środków do budżetu itd. Pracowałem jako wikariusz – duszpasterz akademicki w parafii i jednocześnie uczyłem w szkole. Udało mi się zorganizować fantastyczną grupę młodzieży- oazową, oparta o Ruch Światło-Życie. Powiem Panu, że bez względu na trudności, jakie były w tej pracy, a były rozmaite, to zajęcie dawało taki „pozytywny napęd”. Nie ma dla księdza nic bardziej radosnego, niż poczucie, że rozwija się sam, przy ludziach, którzy też się rozwijają i go pociągają. To było moje doświadczenie Pily.

Czyli rozwój rodzi rozwój. Idźmy dalej.

25. sierpnia 2014 r. rezyduje już Ksiądz w koszańskińskiej parafii pw. Ducha Świętego i pełni funkcję diecezjalnego duszpasterza akademickiego i duszpasterza nauczycieli. Nawiąże do tej drugiej funkcji. Jaką kondycję zawodową i duchową ma dziś nauczyciel i jakie trapią go problemy? Można mu śmietnik na głowę włożyć?

No, właśnie. Nauczyciele potrzebują dzisiaj bardzo mocno dowartościowania. To środowisko jest - z różnych względów - w rozmaity sposób atakowane. Problemy jakie ich trapią są takie same jak innych ludzi. Zastanawiałem się jak do tych ludzi dość i coś specjalnego dla nich wymyślić. W końcu postanowiłem ich po prostu zapytać, czego by chcieli. Pojechaliśmy razem na dzień skupienia i wyszło jednoznacznie, że ci ludzie potrzebują porozmawiania o wierze, czasami potrzebują bardzo elementarnych „instrukcji”, rozważania Słowa Bożego i nie trzeba nie wiadomo czego wymyślać. To też jest taka przyjazna grupa zawodowa na zasadzie, że wyświadczone dobro zawsze wraca do człowieka i tego doświadczyłem.

Można powiedzieć, że jest to grupa wymagająca formacji i formująca.

Tak, a jednocześnie ludzie dorośli ze swoimi „dorosłymi problemami i osobistymi, i zawodowymi i domowymi. Bo młodzież jest zmienna i nigdy nie wiadomo jak będzie, a dorośli ludzie są dość stali i mam w nich oparcie. Są to osoby, które oczekują konkretnych wskazówek i co mi się podoba, że przygotowując lectio divina na spotkanie muszą Słowo Boże przemedytować. To zajęcie mnie formuje i trzyma przy Chrystusie, a to jest bardzo ważne.

Był też ksiądz katechetą w Gimnazjum Nr 6 w Koszalinie. I co ciekawe, gimnazjum było imienia „Polskich Nauczycieli Tajnego Nauczania 1939-1945”. Czy grupa wiekowa gimnazjalistów to rzeczywiście taki „miks” uczuć, nastrojów, problemów?

Tak, ale jest to jednocześnie czas bardzo dużej szczerości. Ci ludzie są bardzo pomocni w pracy duszpasterskiej i wbrew temu co się mówi, aktywni. Choć wiadomo, gimnazja są bardzo różne. Te młode osoby - gdzieś w głębi serca - mają pragnienie dobrego świata. Poszukują też wzorców, dobrych inspiracji i zawsze znalazła się w gimnazjum grupa, która odpowiadała na zaproszenie z mojej strony. Uczyłem też rok w szkole średniej i tam było różnie. Koledzy, którzy uczą dzisiaj w tego typu szkołach mówią, że młodzież tam jest już trochę inna. Mają sprecyzowany światopogląd i nawet jeśli szanują katechetę, to niekoniecznie odpowiedzą na jego propozycje.

Te Księdza zajęcia wymagają wiele czasu. Jak Ksiądz „wiąże koniec z końcem”?

Jakoś z pomocą Bożą idzie. Dodałbym jeszcze, że pełnię posługę moderatora diakonii ewangelizacji w Ruchu „Światło-Życie”, co też mnie angażuje. Kończę też studia doktoranckie z socjologii religii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, więc jestem z różnych stron zajęty.

Z socjologii religii, czyli spojrzenie świeckiego na te problemy?

Tak i to jest bardzo orzeźwiające.

Należy Ksiądz do diecezji koszańsko-kołobrzeskiej, gdzie biskup diecezjalny Edward Dajczak w kontakcie ze swoimi podopiecznymi – kapłanami szczególnie - przekazuje numer swojego telefonu komórkowego, z zaznaczeniem, że jeżeli by się cokolwiek działo, czy dobrego, czy złego, zawsze ma go włączyć, by można się z nim skontaktować. To prawda? A jeśli tak, to czy już Księdzu pomogło?

Ze strony biskupa Edwarda Dajczaka doświadczyłem - nie chciałbym tutaj przesadzić - ale takiego ojcowskiego spojrzenia. Zarządzanie diecezją i bycie biskupem diecezji w odbiorze zewnętrznym nie wydaje się proste. Biskup musi zachować pewien dystans, żeby podejmować właściwe decyzje i to jest konieczne, więc nie zawsze jest możliwe utrzymanie bliskiego kontaktu z podopiecznymi. Ale to mój biskup, on mnie

święcił, pod jego okiem stawałem pierwsze kroki w kapłaństwie, to chyba zostaje w człowieku.

No to ma ksiądz telefon?

Mam, mam. Podać? (*śmiech*)

Biskup Edward jest częstym gościem w miejscach, gdzie żyje i spotyka się współczesny młody człowiek: polski Woodstock, Lednica i inne miejsca. Idzie Ksiądz takimi śladami?

Nie wszystkimi, bo w tym wszystkim trzeba mieć jedną rzecz na względzie - różnorodność w Kościele, w którym są różne charyzmaty, ale jeden Duch. Trzeba znaleźć w tym wszystkim swoją drogę, odczytać co Duch do mnie mówi, jak to czytamy w Apokalipsie „Co mówi Duch do Kościołów?” Angażując się w ruch młodzieżowy, poszedłem tą drogą. Mieliliśmy okazję organizować rozmaite inicjatywy ewangelizacyjne, wieczory chwały, udział w rekolekcjach ewangelizacyjnych, wyjazdy na Lednicę, ewangelizację wiejską. Myślę, że człowiek musi się odnajdować wobec tych wyzwań, które do niego przychodzą, bo i tak jest co robić.

Lepiej więc rozwiązywać problemy, które się pojawiają niż ich szukać?

Biskup Edward mówi coś takiego; róbcie cokolwiek, ale żebyście robili, to jest też ważne, żebyście byli z ludźmi i odczytywali swoją godzinę w tym względzie.

REKOLEKCJE

Kto lub co spowodowało, że trafił Ksiądz do nas jako rekolekcionista wielkopostny?

Ksiądz Krzysztof Buchholz, mój kolega, duszpasterz akademicki, z którym się znamy od kiedy jestem duszpasterzem akademickim. Spotkaliśmy się w Gnieźnie na spotkaniu duszpasterzy akademickich, kapitałne zresztą spotkanie ...

...w okolicach pierwszych Piastów...

Tak. Odwołując się do chrztu Polski. To było gdzieś obok katedry gnieźnieńskiej.

Wracając z jakiegoś spotkania, szliśmy po schodach i Krzysztof zaproponował...

Myślałem, że może Matka Boża zajmująca w Księdza życiu ważne miejsce doprowadziła go do naszej parafii?

Uściśliłmy, na pewno Krzysztofa zainspirowała Matka Boża. (*śmiech*). Jestem głęboko przekonany, że Matka Boża działa też przez ludzi, więc dzięki Niej trafiłem do tej parafii w Bydgoszczy. Mam też poczucie wstawienictwa dwóch świętych związanych z tymi ziemiami: z jednej strony błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko - wczoraj byłem z księdzem Krzysztofem w kościele Polskich Braci Męczenników, a z drugiej strony błogosławiony ksiądz Wincenty Frelichowski, blisko Torunia. Ten święty zawsze mnie inspirował, mimo że harcerzem nigdy nie byłem. Myślę więc, że

KS. REMIGIUSZ SZAUER

Urodził się w rodzinie architekta i artystki z historycznymi tradycjami, z doświadczeniem czasów wojny i komunizmu. Po ukończeniu szkoły średniej, rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych.

Po ukończeniu studiów powiedział Panu Bogu –TAK i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie. Po ukończeniu studiów teologicznych zdobył tytuł zawodowy magistra teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego, a następnie przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Edwarda Dajczaka w bazylice koszańskiej.

Przygodę duszpasterską rozpoczął w Pile, gdzie pracował jako wikariusz wśród młodzieży i zainaugurował ośrodek duszpasterstwa akademickiego.

Dzisiaj jest duszpasterzem akademickim i duszpasterzem nauczycieli w Koszalinie. Kończy studia doktoranckie na Wydziale Nauk Społecznych z zakresu socjologii religii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Odpoczywa biegając, pływając i przy lekturze dobrych książek.

w tym wszystkim nie ma przypadków.

Patrzac na Księdza formę wypowiedzi - jako rekolekcyjnisty i mówcy - robi to Ksiądz bardzo dynamicznie, gestykulując, używając głowy, tułowia, kończyn górnych. Czy umie Ksiądz wymówić coś bez gestykulowania?

Umie jak trzeba.

Gorszy jest taki kaznodzieja - „anestezjolog”, który ...

Nie mam nic przeciwko jak podczas kazania się drzemie. Natomiast dynamika powoduje zaangażowanie. Ja mam ludzi obudzić.

Kiedys mówiło się o języku parlamentarnym, czyli takim oficjalnym. Co to jest dzisiaj za forma komunikacji – porozumienia się?

Konwencja jest pewna - czyli język kultury wysokiej, czyli taki który wymaga by „poczołności” nie używać. Kiedy głoszę homilię niedzielną, staram się używać języka literackiego, zachowywać pewną formułę, natomiast czasami w rekolekcjach pozwalam sobie na wyjście poza konwencję, idąc też trochę za pewną dosłownością Pisma Świętego. Myślę, że czasami nie mamy tej świadomości. Gdyby przetłumaczyć Pismo Święte dosłownie, szczególnie listy świętego Pawła, to w momencie, kiedy słyszymy, że wszystko uznano by za „kaos”, to wcale nie oznacza śmieci i myślę, że w tłumaczeniu dosłownym brzmiałoby ono bardziej dosadnie.

Podczas wtorkowej nauki (23. lutego) mówił Ksiądz o nawróceniu i spowiedzi. Mówił też, że lubi Ksiądz spowiadać szczególnie wtedy, kiedy są to penitenci ekstremalni, np. przychodzą do spowiedzi po iluś tam latach. Skąd bierze się takie lubienie, bo przecież to bardzo trudna rola pośrednika, tajemnica tajemnic?

Jest się takim spowiednikiem, jakim jest się penitentem, jak ktoś powiedział. Pan Bóg mnie „łamał” na różne sposoby, gdy doświadczałem Jego miłosierdzia. Długi czas miałem problem ze spowiedzią od strony takiej ludzkiej, bo bałem się tego, jaka będzie reakcja. Wszystkie doświadczenia w posłudze w konfesjonale i związane ze spowiedzią są po części moimi doświadczeniami. Więc, kiedy przychodzi penitent po długim czasie, to mam świadomość ile on musiał się nadenerwować. Ile on się musiał zbierać do tego i ile go to musiało kosztować. A jednocześnie, że było to dla niego ważne. I to jest najbardziej wzruszające, że w końcu ta odwaga przyszła – i to jest działanie Pana Boga, bo ktoś mógłby odwlekać jeszcze następne pięćdziesiąt lat, a jednak przyszedł, przyszedł jego moment, uwolnił się.

Jak ksiądz – jako spowiednik - radzi sobie z różnorodnością penitentów ocze-

kujących na rozgrzeszenie? A to z jednej strony spowiadające się dziecko, a z drugiej dorosły, a to starszy, a to ...

Jesteśmy na to przygotowani od samego początku, kiedy wchodzimy w kapłańskie życie, że będą różni penitenci. Na początku bardzo chciałem znaleźć odpowiednią radę dla każdego przypadku – penitenta. Dzisiaj wiem, że jest to niemożliwe, ale w tym wszystkim też mam poczucie działania Ducha Świętego. Czasami niepozorna uwaga rzucona mimochodem staje się dla kogoś powodem wielkiego odkrycia.

Czy, z czasem nabierania tego doświadczenia duszpasterskiego, dochodzi już Ksiądz do takiego uogólnienia, które na co dzień wykorzystywał nasz pierwszy ksiądz Proboszcz, którego grób jest tutaj obok. Wielokrotnie jego nauką przy spowiedzi było: „Pan Bóg Ciebie bardzo kocha. Pomódl się za mnie” - i następową formułą rozgrzeszenia.

Dla mnie takim punktem odniesienia, kiedy faktycznie nic nie przychodzi, są słowa Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię”. I czasami wokół tego pewną myśl konstruuje, ale czasami przychodzi nieoczekiwane właściwa myśl.

Treść rekolekcji opiszemy – pokrótce – na innych stronach naszego pisma parafialnego „Na Oścież”. Podczas kolejnych nauk zadawał Ksiądz wiele pytań, choćby o znajdowaniu cennych rzeczy przy robieniu porządków. Skąd się biorą u Księdza takie obrazy w przepowiadaniu?

Ewangelia składa się z obrazów. Może też z tej racji, że miałem takich rodziców. Moja mama była baczny obserwator życia i ona mnie trochę tego nauczyła. Ponadto nigdy nie lubiłem nadętości, medytacji, nawet treści, które płyną wprost z Ewangelii. Łatwo jest w tym wszystkim o jakiś banał, uproszczenia. One mnie zawsze denerwowały. Kiedy poznałem taką metodę medytacji Słowa Bożego „Lectio divina”, to zafascynowało mnie właśnie to, że trzeba bardzo wyraźnie odnaleźć siebie w tym tekście. W duchowości ignacjańskiej (wg św. Ignacego Loyoli, przyp. red.) też to jest obecne – próba odnalezienia siebie w danej scenie.

Zauważyłem też, że lubi Ksiądz obrazy (garnek z pokrywką, patelnia. Ale też „Grzech to smród” Przywołał taki cytat. Jezuita o. Wacław Oszejka w swoim felietonie „Diabeł w Domu Bożym” [TP, nr 7/2016], na str. 16: pisze: (...) Raz na jakiś czas słyszę, że w Kościele daje się jakoby wyczuć „diabelski swąd”. I w sentencji tego tekstu (...) „A może spróbujmy pościć inaczej, umysłem i sercem. Dopuszczmy do głosu wątpliwości, posłuchajmy krytyków, zastanówmy się nad zgłaszanymi pod naszym adresem

pretensjami. Wtedy uzyskamy możliwość ustalenia źródła nieprzyjemnych zapachów – i pozbycia się ich”. Jak Ksiądz myśli – ku komu jest skierowana ta uwaga? – ku wiernym świeckim, konsekrowanym, niewierzącym?

Myślę, że ku wszystkim. Jeżeli stwierdzimy, że wszystko jest w porządku, że czepiają się nas, że nic nie potrzebujemy robić, to grozi nam niebezpieczeństwo. Myślę, że jeżeli ktoś wierzy głęboko w słowa, które Jezus wypowiedział do Piotra: „Tobie dam klucze królestwa i na tej skale zbudujesz mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą”, że też ma zaufanie. Czasami w tych słowach, o których wspomina tutaj ojciec jezuita, może być pewien ratunek, bo może się nagle okazać, że brniemy niepotrzebnie w ślepą uliczkę. Czasami taka rewizja, drobny kryzys, przyjęcie krytyki powoduje, że coś się rozwija.

Idźmy dalej. „Bóg mimo ubrudzenia widzi mnie w całym pięknie.” „Ważne jest poczucie wartości własnej”. „Do popełnienia grzechu potrzeba współnika.” To tylko niektóre z myśli wypowiedziane przez Księdza z prędkością pocisku karabinu maszynowego. Tyle ważnych słów, że trudno zapamiętać. Może warto byłoby, korzystając ze współczesnych środków technicznych, przyjeżdżając na rekolekcje, zostawić uczestnikom rekolekcji „ściągę” - mały kawałek papieru, na którym znalazłyby się najważniejsze słowa?

Pomyślę o tym. Nigdy jeszcze o tym nie myślałem, żeby to zrobić. Kiedy sam jeżdżę na rekolekcje zamknięte do różnych ośrodków, spodobało mi się to, że ludzie świeccy, którzy też przyjeżdżają na rekolekcje, przychodzą z zeszytem na konferencje i notują. Chyba jeszcze nie jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że można wyjąć notes w kościele, bo czasami jest tak, że do pewnych myśli po prostu się powraca.

Zatem korzystając z tej propozycji - co chciałby Ksiądz, aby zostało szczególnie zapamiętane, albo powiedzieć to tym, którzy nie mieli czasu na rekolekcje chodzić?

To co dla mnie było podstawą tych rekolekcji „Odnaleźć prawdziwą wartość siebie”. Prawdziwą.

Czyli to co ksiądz powiedział, że Bóg, mimo ubrudzenia widzi mnie w całym moim pięknie.

Jeżeli ja się ubrudzę i czasami sam przez ten brud się określę, to i tak Bóg widzi moją prawdziwą wartość. To jest fundamentalne.

Czy może być re-colectio - ponowne zebranie się w garść?

Tak, jak najbardziej. Dodałbym jeszcze do tego słowa z pierwszego listu świętego Jana (1J 3,20) – „Nawet jeśli nasze serce

oskarża nas, to przecież Bóg jest większy niż nasze serce."

I to serce, to jest centrum dowodzenia.

Tak jest.

A może zaleciłby Ksiądz Ekstremalną Drogę Krzyżową? U nas jest to odcinek około 50 kilometrów nocą, bocznymi drogami. Zacznie się 18 marca o godzinie 21.00 Mszą świętą w naszym kościele. Dołączy do tego wydarzenia znany Włoch – nuncjusz apostolski. Jak ksiądz patrzy na to zjawisko drogi krzyżowej ekstremalnej? Warto żyć normalnie czy ekstremalnie? Czy to jest takie trochę młodzieżowe?

Ja myślę, że trzeba żyć normalnie. Za dużo mamy tych ekstremalności w życiu. Rzeczywistość atakuje nas bodźcami, doznaniem i może czasami za dużo wymyślamy - co by tu jeszcze? To tak apropo wspomnianego hasła. Natomiast, gdy chodzi o temat ekstremalnej drogi krzyżowej – to jest to bardzo piękna inicjatywa, która pokazuje dwie rzeczywistości: - wysiłek duchowy i wysiłek fizyczny i one są sprzężone ze sobą. I myślę, że to jest bardzo dobra recepta dla tych, którzy czasami mają poczucie, że drogę krzyżową przeżywają rutynowo i bezmyślnie. I teraz nagle idą w trochę inne warunki, gdzie muszą zmierzyć się ze swoim zmęczeniem, zwątpieniem, pokusą rezygnacji. Stawiają pytanie: - Co ja tu robię? A jednocześnie droga jest jeszcze daleka - w tym momencie jest faktycznie obraz niesienia krzyża – tak jak Jezus.

Jako formę rekolekcji zalecałby Ksiądz np. uczestnictwo w Wielkim Tygodniu w tzw. „nocy konfesjonałów”, w którą w ubiegłym roku było zaangażowanych ponad sto sześćdziesiąt kościołów w Polsce?

Kościół ma być na tyle różnorodny, żeby dostosował się też czasami do rozmaitych potrzeb ludzi. I czasami ktoś może rzeczywiście w tej „nocy konfesjonałów” odnajdzie swoje miejsce. Jeżeli ktoś prowadzi w miarę regularne życie duchowe, jest uczestnikiem rekolekcji, to myślę, że on odnajdzie drogę do Pana Boga niekoniecznie w nocy, a znajdzie inną porę, żeby się wyspowiadać. Jeżeli miałbym cokolwiek zalecać, to takie pilne, uważne i pełne zawierzenia uczestnictwo w obchodach Triduum Paschalnego.

W GOŚCINIE u KRÓLOWEJ MĘCZENNIKÓW

Niech Ksiądz przypomni znaczenie Matki Bożej w jego życiu, które było świadectwem na rekolekcjach.

Moment urodzin. Zostałem zawierzony Matce Bożej, ponieważ ciąża była poważnie zagrożona. Jedynakiem nie byłem z wyboru rodziców lecz z przyjęcia takiej

konieczności. Cud urodzin, cud wiary, chrzest, prowadzenie mnie oraz ratowanie mojego życia na różne sposoby, odczuwanie obecności i cud powołania do kapłaństwa.

Jest w Bydgoszczy „domek” (Sanktuarium MB Trzykróć Przedziwnej w Bydgoszczy na Piaskach, przy ul. Smukalskiej 113, przyp. red.) wg pomysłu – Niemca - Józefa Kentenicha – założyciela Ruchu Szentsztackiego i kandydata na ołtarze. Mieszka tam Matka Boża Trzykróć Przedziwna. Wiem już, że był Ksiądz na Górze Chełmskiej w Koszalinie. Warto wchodzić na taką Górę?

Oczywiście, że tak. To jest ważne sanktuarium - dla nas - rocznika święceń. To co wspominałem o Matce Bożej i tej róży, to właśnie tam miało miejsce. Próbowano nas

księża przyjęli mnie jak swojego. Czuję się tu - między nimi - jakbym tu pracował.

Dom Jubileuszowy Ksiądz widział?

Tak, tak, widziałem. Imponujące to jest, piękny dar. Uświadomiłem sobie, ile to wymagało nerwów, pracy, zaangażowania. To tak jak z działką, że jak człowiek usiadzie na działce i zrelaksuje się - to czuje się prawie jak w niebie, tylko ile trzeba było napracować się, trawy nakosić.

Takie odczucie relaksu ma gość, ale nie zawsze gospodarz.

No właśnie.

Niebawem Wielkanoc, czego życzyłby Ksiądz parafianom?

Odczucia pełnej radości z tego, co przynoszą te dni, czyli takiej pełnej żywej nadziei.

for. Archiwum



trochę zaangażować w Ruch Szentsztacki, ale do tego trzeba mieć trochę powołania i odczucia, że to jest moja droga. Ale do tego sanktuarium wracam szczególnie, ze względu na napis, który tam jest wokół ramy obrazu „Servus Mariae nunquam peribit” (*Sluga Maryi nigdy nie zginie*), to jest dla mnie komentarz do wszystkiego.

Jak Ksiądz się u nas czuje? Nie jest nudno tak samemu na plebanii?

Nie, nie jestem sam na plebanii. Księża angażują mnie w rozmaite wyjazdy. Ksiądz Proboszcz zawiózł mnie do „Radia Maryja”, a Ksiądz Krzysztof pokazał mi Bydgoszcz, swój rodzinny dom, mogłem poznać jego rodziców. Atmosfera jest wspaniała. Dla mnie to też takie miłe doświadczenie, bo

Myślę, że po prostu jesteśmy uwikłani w siatkę rozmaitych problemów życia codziennego, że to wszystko nas przygniata. Jeżeli to będzie taki moment oddechu i poczucia, że to życie ma sens, kierunek i jeszcze do tego to mnie na tyle naładuje, że trochę mi jednak na tę codzienność energii zostanie, to będzie najlepsze co może się stać.

Jedzie Ksiądz na osiemdziesiąt pielgrzymkę akademicką do Częstochowy?

Oczywiście, że tak.

Był ksiądz na Lednicy? Dlaczego warto tam jeździć?

Tak. Jest tam doświadczenie Kościoła młodego, entuzjastycznie nastawionego, tej

Alleluja! Jezus żyje!

*Czytelnikom i Sympatykom wielkiej radości
z faktu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa życzy*

Kolegium redakcyjne „Na Oścież”

różnorodności i rozmaitych propozycji. Tam jest ewangelizacja przez teatr i liturgia też ma taki swój oryginalny wymiar...

Mówią, że to katedra pod gwiazdami.

Może tak być, bo to jest odkryty teren i ci ludzie czasem mimo deszczu trwają, tańczą. Jest to naprawdę pełna różnorodność, a jednocześnie otwarty i entuzjastycznie nastawiony Kościół. Przyjeżdża tam, mimo różnych warunków, mnóstwo młodzieży, żeby razem być i co roku tam wraca. Jest to też pewna propozycja pracy systematycznej, bo w ciągu roku są dostępne materiały formacyjne dla ruchu lednickiego, gdyby ktoś był zainteresowany.

Pomijając śpiewy lednickie... Kiedy było tam nabożeństwo ziemi, doświadczyłem czegoś takiego... Pamięta Ksiądz taki biblijny obraz: Mojżesz, gorejący krzew, i głos; „Mojżeszu, zdejm sandały, bo ziemia, na której stoisz jest święta”. Wtedy na polach Lednicy padło od „Ryby” wezwanie - A teraz zdejmujcie obuwie. To była jedna z pierwszych Lednic, na polu posiano koniczynę i w momencie kiedy zdjęto się buty, poczuło się ciepło i zapach tej trawy. Kiedy jeszcze przyszło nam się pokłonić i pocałować ziemię, było czuć tę absolutną, wiosenną woń pola. Przełożenie słowa na obraz - tak tam się to odbywa. Jest takie powiedzenie: uważaj czego sobie życzysz, bo może się spełnić. Czy ma Ksiądz jakieś życzenia?

Ale Pan mnie zaskoczył teraz.

Można mieć marzenia.

Chciałbym kiedyś cieszyć się takim domem, jak ma Fundacja „Wiatrak”. Chciałbym pozostać do końca wierny, tak jak moi patronowie, których sobie obrałem. Są dla mnie pewną inspiracją – Popiełuszko i Frelichowski – i wzorcami wierności do końca. A z drugiej strony chciałbym dorosnąć do tego orędzia, które daje Słowo Boże i które ja sam głoszę w czasie rekolekcji.

Na zakończenie taki wątek osobisty, jeżeli ksiądz pozwoli. Mówił Ksiądz o swoim dziadku, że siedział w ogrodzie z wnukiem. Jakim był człowiekiem i dlaczego tak ważnym w Księdza wspomnieniach? Ksiądz już powiedział, że był żołnierzem, był wojskowym, funkcjonował w określonym środowisku – to środowisko wymuszało niejako na nim pewne zachowania.

Jeden i drugi dziadek pozostawili ślad, i ten ze strony ojca i ten ze strony matki. To jest dla mnie doświadczenie takiego niesamowitego ciepła, miłości, zainteresowania. Dziadek był mną zainteresowany, zawsze mnie wypytywał o wszystko, był wnikliwy. Gdy pojechałem na studia do Warszawy i wracałem, to musiałem wszystko dokładnie opowiedzieć, jakie mam zajęcia, kto prowadzi – to było dla niego ważne.

Byliście powiernikami.

To było poczucie bycia ważnym dla kogoś – to jest moje doświadczenie.

Mój dziadek urodził z babcią jedenaścioro dzieci, a to jest jego „przyjaciół” (tu rozmówca pokazuje Księdzu rekolekcjonistę wysłużony przez lata modlitewnik swojego dziadka) Założyłem specjalnie, w tym miejscu są modlitwy, które najczęściej odmawiał.

To jest kawałek pięknej historii.

On był członkiem III zakonu świętego Franciszka. To jest taki typowy brewiarz wykorzystywany przez członków tego zakonu.

Z którego roku jest ta książeczka?

To jest początek lat dwudziestych, trzydziestych dwudziestego wieku. Jak Ksiądz wypoczywa? Ma Ksiądz jakieś hobby?

Ponieważ ciągle jestem w biegu, staram się też pogimnastykować się, biegać i pływać. Nie zawsze to wychodzi. Uwielbiam czytać książki, historie z życia. Nie muszą to być „historie pobożne”. Ostatnio „połknąłem” biografię Anny Jantar w opisie Marcina Wilka. Teraz jestem w trakcie czytania wspomnień Emila Karewicza.

Na koniec już. Jest duchowny, kapłan, dziś już papież Franciszek. W rozmowie z Andreą Tornielim w książce „Miłosierdzie to imię Boga”, mówi o pewnej kobiecie ze swojej parafii, w której był proboszczem. Zaskoczyło mnie to, opowieść księdzu króciutko, jak tam było. Była taka osoba, która żyła w małżeństwie, była rodzina, były dzieci. W pewnym momencie umiera ojciec i zostaje sama matka z gromadką dzieci. W Brazylii są takie sezony, kiedy można łatwo znaleźć pracę, a potem tę pracę się traci i zostaje się bez środków do życia. W momencie, kiedy była w takim okresie, z konieczności zaczęła się prostytutkować. Proboszcz Bergoglio wiedział, że ona jest w takiej sytuacji i poprzez miejscowy Caritas pomagał jej. Gdy zbliżały się święta otrzymała określoną pomoc i po świętach przyszła na plebanię podziękować. Ksiądz Bergoglio mówi: „za tę pomoc z Caritasu?” „Za to też, ale przede wszystkim chciałam podziękować ojcu za to, że nie przestał mnie nazywać panią.”

Piękne.

To jest jedno. Drugie takie świadectwo o Franciszku - papieżu, to z okazji pięćdziesiątego orędzia na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu zatytułowany „Komunikacja i miłosierdzie – owocne spotkanie”. We wspomnienie Franciszka Salezego się to ukazuje – 24 stycznia każdego roku. Papież pisze tak: „Nasz styl komunikacji pozwoli na przewyciężenie logiki, która wyraż-

nie oddziela grzeszników od sprawiedliwych. Możemy i musimy osądzać sytuację grzechu: przemoc, korupcję, wyzysk itp., ale nie możemy osądzać ludzi, bo tylko Bóg może czytać w głębi ich serc” i drugie „Także e’maille, smsy, sieci społecznościowe, czaty mogą być w pełni ludzkimi formami komunikacji. To nie technologia określa, czy komunikacja jest autentyczna, czy też nie, ale serce człowieka i jego zdolność do wykorzystania środków jakimi dysponuje”. Co ksiądz na to?

Myślę, że tak - ten pierwszy przypadek, papież Franciszek uczy bardzo konkretnego wyrazu miłosierdzia. Ojciec Jan Góra kiedyś powiedział, że on zawsze myślał, że miłosierdzie, to „pięć złotych na dziada”, żeby się odczepił, a miłosierdzie sięga daleko dalej. Papież Franciszek uczy przede wszystkim szacunku dla człowieka – to jest pierwszy gest miłosierdzia – szacunek. Można powiedzieć, drobiazg – mówienie przez „Pan”, ale to jest dla mnie najbardziej wymowne – szacunek. Natomiast w drugim wypadku, ja to stosuję w praktyce, jeżeli się czegoś nie opublikuje na facebooku, to tego nie ma. Jak ludzie chcą mówić o swoich problemach, to muszą to napisać w tekście, bo inaczej nie potrafią tego wyrazić. Ale i tak ostatecznie dochodzimy do jednego, że komunikacja, serce, nastawienie jest bardzo ważne i ostatecznie ta komunikacja elektroniczna prowadzi do spotkania, bo w którymś momencie przestaje wystarczać.

I prowadzi do spotkania „w realu, live” – czyli na żywo. Serdecznie dziękuję za spotkanie.

I ja dziękuję

Od redakcji:

Rozmowę z tegorocznym rekolekcjonistą ks. Remigiuszem Szauerem przeprowadzono w środę, 24 lutego 2016 roku na plebani.

Ks. Remigiusz przekazał PT Czytelnikom następujące słowa:

*Czułem się zaszczycony
i wyróżniony będąc tutaj.
Dziękuję Bogu za ten
piękny czas!
ks. Remigiusz Szauer
24.02.2016 r.*

**Czułem się zaszczycony
i wyróżniony będąc tutaj.
Dziękuję Bogu za ten piękny czas.
ks. Remigiusz Szauer,**

24.02.2016 r.

RE-COLECTIO - ponowne zbieranie

W dniach od 21 do 24 lutego odbyły się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne prowadzone przez księdza Remigiusza Szauera. Były to rekolekcje parafialne i akademickie. Księdzu Rekolekcjonście bardzo serdecznie dziękujemy za głębię tych rekolekcji, podjęty trud, zadawane pytania, przez co rekolekcje przebiegały żywo i dynamicznie oraz za zadania domowe.

ODKRYWANIE SWOJEGO PRAWDZIWEGO OBLICZA

Rekolekcje wielkopostne można porównać do wielkiego sprzątnia, bo podczas robienia porządków można znaleźć różne zagubione rzeczy – mówił Ksiądz Remigiusz. Głównym tematem rekolekcji było odkrywanie swojego prawdziwego oblicza, które często mamy zabrudzone i zniekształcone przez swoje własne myśli i grzechy. Poniżej można przeczytać spisane i z konieczności skrócone nauki rekolekcyjne. Ksiądz rekolekcjonista najpierw zachęcił nas do oceny własnego stanu, potem zaproponował, by przyjrzeć się naszym relacjom z bliskimi, z Bogiem, zobaczyć swój grzech i ruszyć do konfesjonału, by z godnością dziecka Bożego cieszyć się Zmartwychwstaniem Chrystusa.

OCENA WŁASNEGO STANU

Najcenniejszą rzeczą jaką człowiek może znaleźć podczas rekolekcji, jest poczucie własnej wartości, które nadaje Bóg. Tylko w perspektywie Oblicza Bożego naprawdę wiemy kim jesteśmy. Nieraz sami boimy się tego, co odkryjemy w sobie, chodzimy z niepozałatwianymi sprawami, grzechami, dlatego że w sercu już się potępiłmy i teraz ciężko z tym żyć. To o nas toczy się walka.

W Wielkim Poście bardzo duży akcent stawiamy na spowiedź i jej cel. To, że możemy się dzisiaj wyspowiadać, uzyskać odpuszczenie grzechów, to jest zasługa męki i śmierci na krzyżu Jezusa Chrystusa. Odkrywamy, że nie ma co chodzić z obciążonym sumieniem. Trzeba iść do spowiedzi, wyrzucić to co powoduje, że życie staje się ciężkie. Często nosimy w sobie wielkie poczucie krzywdy, wiele kwestii nie pozałatwianych. To są rekolekcje wielkopostne, w tym czasie wielokrotnie słyszymy: oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. To jest właśnie okazja, żeby z kimś porozmawiać, z kim może już dawno nie rozmawiamy. To jest czas, który mamy również poświęcić, może ofiarować Komunię świętą, w intencji tych wszystkich spraw, które po ludzku wydają się nam nie do rozwiązania. To jest zadanie rekolekcyjne. Może być tak, że te treści rekolekcyjne, spotkanie z Chrystusem Panem, adoracja Najświętszego Sakramentu, przygotowanie do spowiedzi, może spowodować, że

człowiek sobie coś przypomni albo się czegoś przestraszy, może być tak, że w konfrontacji z Bożą łaską, gdy ktoś zobaczy jaka jest Boża miłość, zacznie przeżywać stan strachu, lęku. To jest dobry objaw. Człowiek wtedy widzi kim jest względem Boga. Ale jednocześnie ten sam Bóg człowieka podnosi do tej prawdziwej wartości. To jest to, czego człowiekowi potrzeba. Co Bóg chce zrobić w ten post dla człowieka? Rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać (Izajasz). To jest post, który wybiera Bóg. Bóg widzi w nas wartość, której my często nie widzimy. I dlatego Bóg chce zabrać to, co jest obce, wszelkie więzy niewoli.

Co dzisiaj jest moim więzami niewoli? Co dzisiaj jest moim obciążeniem, za czym ja dzisiaj tęsknię? Co jest moją słabością, co jest moją trudnością?

Czas rekolekcji jest takim czasem, w którym mamy odwagę powyrzucać to, co jest dla nas pewną trudnością. Nie bójmy się o tym rozmyślać, nie bójmy się mówić o tym Chrystusowi. Zachęcam, by czas tych rekolekcji był czasem zorientowanym na Eucharystię. Jeżeli ktoś ma jakąś trudną sprawę, niech przyjmie Komunię świętą w tej intencji. Jeżeli ktoś potrzebuje rozmowy, niech rozmawia ze spowiednikiem lub umówi się na rozmowę. Ofiarujmy Drogę Krzyżową w konkretnych intencjach, za to, co po ludzku jest dla nas nie do udźwignięcia - to jest czas zbawienia, czas łaski. Niech to będą rekolekcje nie tylko wysłuchane ale przeżyte.

NASZA RODZINA I NASZE RELACJE Z NAJBLIŻSZYMI

Bóg powołuje człowieka do relacji. Mało tego, te relacje są stopniowane, bo czymś innym jest znajomość, czym innym koleżeństwo, sąsiedztwo, przyjaźń, a czym innym miłość. Ta, która najbardziej spełnia człowieka i w której człowiek czuje się szczęśliwy, to jest relacja miłości, która wiąże się z życiem, bo człowiek jak kocha to żyje. Miłość nadaje sens życiu człowieka. Jedną z tych relacji jest relacja rodzinna, bo tam człowiek dojrzeć w miłości, uczy się jej i doświadcza.

Rodzina jest powołana do jedności. Są takie słowa w liście św. Jana: „Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg w nas mieszka, a miłość ku Niemu jest w nas doskonała”. Jeżeli człowiek kocha drugiego człowieka, to również w pewnym stopniu przekazuje sobie miłość Bożą. Małżonkowie przekazują sobie w jakiejś części miłość Boga.

Postawmy sobie teraz pytanie: Jaki klimat w domu ja buduję? Dom ma być miejscem pokoju, ma być azylem, miejscem zaufania, przebaczenia. To jest miejsce, do którego każdy chce wracać. Kolejne pytanie: czy mamy sobie coś do powiedzenia

w domu?, czy to jest miejsce, gdzie można porozmawiać? Co mówimy do siebie? Czasami pod wpływem emocji padają wyzwiska jak z karabinu maszynowego. Za słowem idzie moc. Słyszymy w Biblii: błogosławcie, nie złorzeczcie. Czasami tak można komuś podciąć skrzydła, że to słowo wyzwiska może być tytułem przekleństwa - to jest bardzo poważny grzech. Wyzwiska i inwektywy rzucane pod adresem kogoś najbliższego i potem tłumaczenie: bo ja jestem taki nerwowi. To zaparz sobie melisę. Musi być powściągliwość w tej kwestii. Czy wyrażamy sobie wdzięczność? W życiu rodzinnym przyzwyczajamy się do siebie, ale docenić siebie, wyrazić wdzięczność, powiedzieć komuś, że jest ważny – jak to buduje – my sami potrzebujemy tego zauważenia, docenienia. Ale też dać coś komuś. Więcej jest radości w dawaniu niż w braniu, bo jest to dar, który możemy drugiemu dać.

Czy mój dom jest miejscem, gdzie można odpocząć? Czy jest także miejscem przebaczenia? Jak często toczą się konflikty, pod wpływem emocji padają różne słowa i w nas zostają. Udajemy potem, że nic się nie stało, ani przepraszam, ani nic, tylko przechodzimy do porządku dziennego. Tego nie można w sobie trzymać. Dlaczego? Bo te słowa zostają w człowieku i rozwijają się w środku. I nieoczekiwanie po latach wybuchają. Więc pytanie: czy mój dom jest miejscem przebaczenia i pojednania? Pojednanie dokonuje się, gdy spotkają się obydwie strony. Przebaczenie dokonuje się tylko w naszym sercu. Może być tak, że przebaczymy komuś, a ten ktoś nie.

Chrystus zaprasza nas do tego, by modlić się za siebie nawzajem, dziękować Bogu za te relacje, które mamy, by powierzać to, co jest trudne w tych relacjach. Pomyślmy nad wszystkimi miejscami, w których funkcjonujemy, miejscami naszej pracy i różnych zajęć. Czasami ktoś może czuć się samotny i wcale nie żyje mu się dobrze z innymi, chociażby chciał – prosz o otuchę dla siebie, abyś czuła się potrzebna, przede wszystkim jemu, jeżeli jeszcze żyje. Bez względu na trudności spróbujmy, aby naszymi stały się te słowa: „Chociaż bym przechodził przez dolinę śmierci zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”.

RELACJA Z BOGIEM, GRZECH ... POWRÓT

Doświadczamy obecności Boga, czujemy Jego działanie, a rekolekcje są po to, aby ciągle na nowo odnawiać tę relację. Pokusy, również te, które dotyczą wiary w siebie. Jeśli jest wola walki i człowiek widzi sens tej walki, to ją podejmie. Jak walczyć z pokusą? Z determinacją, tak jak z koparem, który denerwuje przed snem i doprowadza człowieka do ostateczności. Pokusa, to nie jest grzech, ale moment

wchodzenia w nią, podjęcia i realizowania czynu już jest przejściem na tą ciemną stronę mocy. I warto w takiej sytuacji, jak już to się stanie, a się stanie, bo jesteśmy ludźmi słabymi, uwiecznić ten stan, który jest zaraz po popełnieniu grzechu. Pomyślcie sobie jak się wtedy czujecie, szczególnie gdy jest to coś wstydliwego, głupiego, człowiek sobie myśli – nigdy więcej takich głupot, nigdy więcej. I kiedy podejmiesz ten wysiłek nawrócenia, to wtedy się czujesz jakiś wolniejszy, spokojniejszy i szczęśliwszy. Doświadczenie tego stanu powoduje, że człowiek ma do czego wracać, czuje się silniejszy.

Grzech ma różne obrazy. Pierwszy taki obraz to brud. Grzech rozumiany jako brud zmienia myślenie na twój temat. Człowiek myśli o sobie w kategoriach grzechu, czyli jeśli ktoś zapyta cię jaki jesteś, to pomyślisz o wszystkich złych czynach – to jest naturalne. I dlatego Jezus wzywa do nawrócenia, żeby człowiek się z tym nie oswajał i nie przyzwyczajał, bo w pewnym momencie to nawet przestaje przeszkadzać, chociaż wcale to nie jest stan, kiedy człowiek czuje się szczęśliwy i spokojny. Grzech rozumiany jako smród, fetor. Gdyby żaden odświeżacz nam nie pomagał, szybko bieglibyśmy do konfesjonału i nie czekalibyśmy na ostatnią chwilę. Grzech jako fałszywy krok. Czasami idziemy na skróty. Czasami mówi się, że Bóg daje nam dwie drogi, drogę dobra i drogę zła. Nie. Bóg nam daje jedną drogę – drogę dobra, drogę prawdy, drogę miłości. Każde zejście z tej drogi jest wykroczeniem, jest tym fałszywym krokiem. Czasami mówi się, że grzech to choroba. Od strony medycznej choroba prowadzi do śmierci. Grzech rozumiany jako śmierć. Grzech rozumiany jako śmierć jest konsekwencją tego, co stało się w raju. Tam w pewnym momencie nasi rodzice zaufali nie Bogu, tylko tandetnej reklamie diabła i weszli w rzeczywistość grzechu pierworodnego. To się skończyło śmiercią, takie ostrzeżenie otrzymali. Rzeczywistość śmierci jest również rzeczywistością grzechu. Grzech prowadzi do śmierci wiecznej, do śmierci duchowej. Przejawem śmierci duchowej jest to, że człowiek przestaje mieć nadzieję, że będzie lepiej.

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” – mówi Jezus. - Wierzysz w to? Jeśli pokonałem śmierć i szatana, to pokonam także twoje grzechy – mówi Jezus – nic mi nie jest straszne. Gdy lękasz się spowiedzi – Jezus jest z tobą. Jest różnica czy się upada idąc w kierunku Jezusa, czy w zupełną zagładę. Ty wiesz w którą stronę chcesz iść. Ta rzeczywistość wiary w Jezusa zmartwychwstałego jest dla nas wielkim wezwaniem.

Nie daj sobie nigdy odebrać drogi do konfesjonału. Choćby przyszła największa pokusa rezygnacji, że nie ma dla mnie ratunku – nie daj sobie odebrać drogi do konfesjonału, nie daj sobie odebrać drogi powrotu do domu Ojca. Znacze historii o synu marnotrawnym. Gdy roztrwonili

wszystko co miał i stał się niewolnikiem upodlonym, który nawet tego co świnie jadły nie dostawał, zaczął sobie układać rozmowę – wróć do domu mojego ojca i mu powiem: ojczcie, zgrzeszyłem, ale przyjmij mnie na swojego pracownika. Powodowany resztką zdrowego rozsądku idzie do ojca. A ojciec widzi go z daleka, wybiega mu na spotkanie, to jest to, co dokonuje się w tym sakramencie, bierze go w ramiona. Wtedy syn mówi: Ojczcie zgrzeszyłem względem Boga i względem ciebie – cicho synu – nieważne, i do sług mówi, przynieście szatę – ten syn już nie widział w sobie godności dziedzica, ale ojciec widział – przynieście pierścień, ten z diamentem i zakłada mu ten pierścień. Sandałów nie masz – szybko przynieście sandały. Boso chodzili niewolnicy, więc znowu – powrót do godności syna. Syn w tej szacie, sandałach, taki skruszony, a ojciec – jeszcze cię, zabijcie cię – najlepsze, będziemy śpiewać i weselić się, bo mój syn był umarły, a znów ożył – pokonanie śmierci, bo grzech prowadzi człowieka do śmierci. Nie wiadomo, czy gdyby ten syn był dalej w tej krainie, czy by samobójstwa nie popełnił. Powodowany resztką zdrowego rozsądku idzie do Ojca, to znaczy do konfesjonału i tego nie dajcie sobie odebrać.

Kolejna rzecz, to uwierzyć, że ten sakrament jest spotkaniem z miłością. A spotkanie z miłością domaga się odnowy, pogłębiania, tak jak w relacji chłopak, dziewczyna, trzeba się trochę zaskakiwać. Tak samo tutaj, do spowiedzi trzeba się przygotować, to ma być porządny rachunek sumienia, który zaczniemy od wymienienia grzechów, a potem od tego, co się dobrego wydarzyło od ostatniej spowiedzi. Chcę Bogu dziękować za to, że mnie prowadzi. I mimo tego, że ja nie dotrzymuję słowa, On zawsze dotrzymuje, dlatego idę do Niego, bo On obiecał mi miłosierdzie i idę do Niego, choć chce mi się płakać, choć wydaje mi się to bez sensu. Ale miłość pokonuje wszystko. I wreszcie ten mój żal. To będzie coś osobistego – osobista rozmowa z Panem. I wreszcie to, co jest istotne po spowiedzi, po zadośćuczynieniu, po tym, że się odmówi pokutę – dziesięć razy Zdrowaś Maryjo..., to jeszcze trzeba naprawić krzywdy, to co da się naprawić i dziękować Panu Bogu za spowiedź, bez względu na to jaki był spowiednik. Wielka radość – zwrócona godność dziecka Bożego – to jest ten moment po spowiedzi. Dziękuj za tą spowiedź.

ODKRYWANIE SVOJEJ PRAWDZIWEJ WARTOŚCI

Dochodzimy do ważnej konkluzji, że to wszystko dla nas: męka Jezusa i śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Gdybyśmy nie byli tyle warci w oczach Bożych, to może by się to nie dokonało. Wzruszają nas sytuacje, gdy ktoś nerkę odda lub kawałek wątroby, gdy krew odda dla bliskiego lub przyjaciela – to są takie gesty heroiczne. W Chrystusie Jezusie ten heroizm nabiera

jeszcze większego znaczenia, bo to wszystko w męce i cierpieniu, a jednocześnie w konkretnym akcie miłości. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, to daremna byłaby nasza wiara – św. Paweł. Dlatego przygotowujemy się ponad czterdzieści dni do świąt Wielkiej Nocy, żeby celebrować tak ważne wydarzenie, jakim jest zmartwychwstanie, które całkowicie przewartościowuje nasze życie i nadaje mu sens. Dlaczego Jezus wskrzesza Łazarza? Dlatego, żeby pokazać, że Bóg ma władzę nad śmiercią. Najstraszliwsza rzeczywistość dla człowieka. Ktoś kiedyś powiedział, że śmierć jest dla człowieka największym przeżyciem i w tym największym egzaminie Bóg też ma coś do powiedzenia.

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, każdy kto wierzy we Mnie nie umrze na wieki.” Pytanie, to Jezus kieruje do nas. Wierzysz w to? To jest ważne pytanie, które sobie dzisiaj stawiamy. Nie, czy wierzysz w życie poza grobowe, w teorie, że nikt stamtąd nie wrócił i nie wiemy jak tam jest. Myślę, że konfrontując się z rzeczywistością śmierci to pytanie brzmi wyjątkowo trudno. Myślę, że wielu z was takiego stanu doświadczyło i wobec kompletnej pustki, zerwania wszelkich więzi, bo śmierć jest bezwzględna, padają te słowa Jezusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”. To nie jest tanie pocieszanie lecz głęboka nadzieja, która ma nas otworzyć. I jeżeli Bóg pokonał śmierć, to tym bardziej pokona twój grzech, tym bardziej twoje trudności, chociaż przez wiele ucisków trzeba nam przejść i nikt nas do końca z cierpienia nie uwolni. To życie jest naznaczone cierpieniem i będzie do samej śmierci. Wizja kreślona, że gdy uwierzysz Bogu, to już żadnych zmartwień nie ma, jest wizją fałszywą. Cierpienie jest wliczone w to wszystko i jest znamię naszej egzystencji. Dzisiaj Chrystus pokazuje kierunek naszej wiary, jednocześnie okupiony Jego własną krwią. Ta śmierć i zmartwychwstanie to dla nas. Nim się dojdzie do radości zmartwychwstania, trzeba zobaczyć ile to kosztowało. Tu jest zakodowana cała cena tego wymiaru odkupienia i temu jest poświęcony Wielki Post. Niech to będzie zadanie dla nas na drogę krzyżową. Tego typu spojrzenie powoduje wzrost wdzięczności Bogu za miłosierdzie, to co pisze w swoim dzienniczku siostra Faustyna, gdy Jezus mówi do niej: „To co Mnie boli najbardziej, to brak wdzięczności za miłosierdzie Moje”. My również w Wielkim Poście dojrzewamy do tej wdzięczności Bogu za możliwość powrotu. Mamy drogę powrotu i to jest orędzie.

*na podstawie cyfrowego zapisu nauk
opracowała Irena P*

Od redakcji:

Dziękujemy Stefani, za pomoc w spisaniu rekolekcji.

O BOŻYM MIŁOSIERDZIU

Rekolekcje dla wspólnoty Towarzystwa Świętego Wojciecha z całego kraju, jak co roku w Wielkim Poście miały miejsce w Sanktuarium Maryjnym w Górze Klasztornej. Jest to najstarsze w Polsce miejsce objawień Matki Bożej. Atmosfera tego miejsca sprzyja kontemplacji. Tegoroczne rekolekcje trwały od 3 do 6 marca.

Rekolekcje rozpoczęliśmy Mszą świętą celebrowaną przez ks. abpa Henryka Muszyńskiego, Prymasa seniora. Bezpośrednio po Mszy była pierwsza konferencja ks. Arcybiskupa, który, jak sam stwierdził, jest naocznym świadkiem powstawania kultu Bożego Miłosierdzia w Polsce, obejmującego okres od lat 50-tych do 80-tych ubiegłego wieku. Stwierdził, że wielkie zasługi w rozpowszechnianiu tego kultu i wskazywaniu na prawdę objawień siostry Faustyny Kowalskiej, miał ówczesny młody kapłan, a następnie biskup i kardynał Karol Wojtyła. Karol Wojtyła już jako Papież Jan Paweł II, położył wielkie zasługi w tym dziele, a polegały one na cierpliwym tłumaczeniu w Stolicy Apostolskiej teologicznej poprawności tego kultu, jak i poprawności Koronki do Bożego Miłosierdzia, wskazanej przez autorkę Dzienniczka s. Faustynę Kowalską. Jak dziś wiemy, wszystkie te starania zostały zakończone aktami beatyfikacji, a później kanonizacji siostry Faustyny.

foto: Marek Chelminiak



Kolejne dni rekolekcji prowadził krajowy opiekun Towarzystwa ks. Tomasz Głuszak. Poznawaliśmy treści zawarte w bulli papieża Franciszka „Misericordiae vultus”, w Dzienniczku siostry Faustyny Kowalskiej, w rozmowie Andrea Tornielliego z papieżem.

Franciszkiem, która ukazała się w wydaniu książkowym pod tytułem: „Miłosierdzie to imię Boga”.

Podczas kolejnych konferencji czytaliśmy i omawialiśmy „Boże Przebaczenie” będące treścią Ewangelii św. Łukasza.

Była też okazja przystąpienia do sakramentu Pokuty i adoracji Najświętszego Sakramentu. Każdy dzień rozpoczynaliśmy modlitwą poranną, a kończyliśmy o 21.00 Apelem Jasnogórskim. W ciągu dnia odprawiliśmy też Drogę Krzyżową i modliliśmy się wspólnie Koronką do Miłosierdzia Bożego. Na zakończenie rekolekcji, Mszę św. odprawił i Słowo Boże wygłosił nam nasz bydgoski opiekun ks. Jarosław Antkowiak.

Na pożegnanie - w niedzielę - uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy o 10.00, podczas której, 12 nowych członków z rąk opiekuna Towarzystwa ks. Tomasza Głuszaka przyjęło płaszcze. Tegoroczne spotkanie zakończył wspólny obiad.

Były to bardzo budujące rekolekcje. Bogaci w przeżycia i umocnieni wiarą w Boże Miłosierdzie, mając wypełnione umysły i serca nadzieją i radością, jaka płynie zawsze dzięki korzystaniu z łask Świętego Roku Miłosierdzia żegnaliśmy gościnną Górkę Klasztorną wracając do codziennych obowiązków.

ADALBERT

JUBILEUSZOWE WOTUM



Obchodząc ogłoszony przez papieża Franciszka Święty Rok Miłosierdzia, Kościół w Polsce obchodzi też Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski.

Starsze pokolenie pamięta jeszcze obchody 1000-lecia Chrztu Polski. Przebiegały one w atmosferze, pełnej zakłóceń ze strony ówczesnych władz komunistycznych, które organizując państwowe obchody 1000-lecia Państwa Polskiego chciały przyćmić świętowanie tego wydarzenia.

Pamiętamy ogromne tłumy na Jasnej Górze składające ślubowanie Królowej Polski,

którego tekst ułożył w więzieniu, Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia. Przypomnijmy też sobie rozmodlony Naród Polski Wielką Nowenną. Także niezapomniane były uroczystości w Poznaniu.

Teraz żyjemy w innych czasach. Nikt nam, ludziom wierzącym, nie robi trudności w tym zakresie.

Właśnie w tym czasie rozpoczyna się Zjazd w Gnieźnie, na którym wielu ludzi nauki i Kościoła będzie omawiać dorobek historyczny Chrztu Polski, jaki przyjął książę Mieszko I, oraz jego znaczenie dla kultury polskiej i europejskiej.

Główne uroczystości odbędą się tym razem w Poznaniu, a to między innymi dlatego, że nie mamy dziś pewności, gdzie Mieszko został pochowany, w Gnieźnie, czy w Poznaniu.

Również w naszej parafii będziemy mieli uroczysty akcent tego Jubileuszu. W połączeniu z kolejną wizytacją kanoniczną ks. bpa Jana Tyrawy ordynariusza Diecezji Bydgoskiej, 3. kwietnia 2016 r. o 10.00 w drugim dniu wizytacji, poświęcona zostanie nowa chrzcielnica w naszej świątyni. Jest to Wotum nas wszystkich, bowiem zbieraliśmy na ten cel ofiary. Przesądziły o powodzeniu tego dzieła ofiary zebrane podczas tegorocznej kolejdy.

Chrzcielnica jest na ukończeniu, a przygotowuje ją wykonawca relikwiarzy św. Jana Pawła II i św. Faustyny. Będzie to przepiękny symbol na miarę bazyliki. To jednak trzeba przeżyć i oby nas na tej uroczystości nas nie zbrakło.

Jest jeszcze jeden pomysł – marzenie, o którym mówił ks. Proboszcz – podczas mi-

nionego Sejmiku parafialnego. Gdyby znalazła się rodzina, która zechciałaby w tym dniu ochrzcić swoje dziecko? Gdyby to był potomek płci męskiej i otrzymał imię Mieszko? Byłby to przepiękny akcent historyczny dla rodziny i ów Mieszko mogły otrzymać tytuł Honorowego Historycznego Parafianina? Co na to Parafianie?

Wasz OBSerwator

Od redakcji:

Zdjęcie przedstawia zabytkową chrzcielnicę z 1517 roku znajdującą się w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, przy której sakrament chrztu przyjął ks. Jan Andrzejczak; fot. Mieczysław Pawłowski

ZAPROSZENIE

W związku z Jubileuszowym Rokiem Miłosierdzia, w każdy piątek - poza dniami świątecznymi, sprawujemy w naszej Bazylice Msze św. o 12.00.

Po Mszy odprawiamy Drogę Krzyżową, a po niej Godzinki do Miłosierdzia Bożego zakończone Koronką do Miłosierdzia Bożego.

W tym dniu, odbywa się też w kaplicy Adoracja Najświętszego Sakramentu, oraz trwa dyżur spowiedniczy wg ustalonego planu.

Za udział w tych nabożeństwach, w Roku Miłosierdzia, można zyskać szczególne dary Boże i odpusty zupełne pod zwykłymi warunkami.

UZUPEŁNIANKA

(OPRACOWAŁ KFAD)



Takie MISIE



1	S	W				D	A
2	N	A				Z	E
3	M	O				G	A
4	W	Y				A	Ł
5	Z	A				N	A
6	M	E				T	O
7	N	O				C	A
8	P	I				A	N
9	L	W				A	K
10	D	U				E	C
11	T	R				N	A
12	Ł	A				A	N
13	M	E				S	A
14	M	U				R	A
15	F	E				E	R
16	K	A				R	Z
17	A	G				A	T
18	G	O				N	A
19	K	A				S	Z
20	H	I				N	A
21	K	O				Ó	Ł
22	E	U				J	A

Drogie Dzieci!

Dziś Niedziela Palmowa. To wyjątkowy dzień. Wspominamy uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Wyobraźcie sobie. Pan Jezus ubrany w piękny, czerwony płaszcz, siedzi na osiołku. A wokół pełno ludzi. Wszyscy trzymają w rękach ogromne palmy oliwne i poruszają nimi, oddając chwałę Panu Jezusowi. To uroczysty moment, kiedy Jezus objawia się jako Zbawiciel całego świata.

My też, na pamiątkę tamtej chwili, przychodzimy dzisiaj do kościoła z palmą.

Niektórzy zrobili ją sami. Książę je święci, by przypomnieć nam, że przynieśliśmy je na chwałę Pana Jezusa. Palmy przypominają nam również, że Chrystus zwyciężył śmierć, byśmy mogli mieć życie wieczne.

Zapraszam Was do rozwiązania zagadki. Odszukajcie, który rysunek nie pasuje do pozostałych.

Życzę Wam dobrego czasu przygotowania w Wielkim Tygodniu do Świąt Wielkanocnych.

Rumianek

rys. Zosia

ZNACZENIE
WYRAZÓW

[1] Wolność, pełen luz [2] Wiązka trawy niesiona dla krasuli [3] Bardzo męcząca praca [4] Fakultet na uczelni [5] Przejście wody w parę dla chemika [6] Rodzaj ostrzeżenia – pamiętaj! [7] Drobną gryzoń polny podobny do myszy [8] Podpalacz [9] Mieszkaniec miasta batiarów [10] Płynię u stóp Trzech Koron [11] Gruba roślina trawiasta rosnąca na terenach podmokłych. [12] Stare podarte ubranie [13] Utrzymanka króla [14] Ćwiczenia wojskowe [15] Jeszcze nie lekarz [16] Smakosz Tchibo [17] Urządzenie chłodzące w lodówce [18] Nimfa z Balladyny [19] Drażek do firany [20] Dbanie o czystość [21] Świątynia katolicka [22] Kontynent z dwóch kontynentów.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 24. KWIECZNIA 2016 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki brzmiało: „BRAMA MIŁOSIĘDZIA”. Nagrodę otrzymuje Elżbieta Ratuszyn zam. przy ul. Gierczak Nagroda czeka w zakrystii. Gratulujemy.

KROPKOGRAM



A	••••	F	••••	M	••••	Ś	••••
A	••••	G	••••	N	••••	T	••••
B	••••	H	••••	Ń	••••	U	••••
C	••••	I	••••	O	••••	W	••••
Ć	••••	J	••••	Ó	••••	Y	••••
D	••••	K	••••	P	••••	Z	••••
E	••••	L	••••	R	••••	Ż	••••
Ę	••••	Ł	••••	S	••••	Ż	••••

Przed Wami zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod zaszyfrowanymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do 24. kwietnia 2016 r. Nadsyłając rozwiązania, podajcie swój adres i napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnych rozwiązań czeka nagroda.

Prawidłowe rozwiązania z poprzedniego wydania brzmiały: hasło Kropkogramu „GORZKIE ŻALE”.

Żadne dziecko nie nadesłało odpowiedzi.

Bardzo podoba mi się spowiedź dzieci, ponieważ one nie są abstrakcyjne, mówią po prostu co się stało. (...) Są proste: mówią o tym, co się stało, wiedząc, że to, co zrobili, jest złe.

papież Franciszek

Franciszek, Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andreą Toriellim, Znak 2016.





FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 7, 85-796 Bydgoszcz
 sekretariat@wiatrak.org.pl
 www.wiatrak.org.pl; www.janpawelii.pl
 tel. 52 32 34 810, fax 52 32 34 811

W Fundacji „Wiatrak” działają m.in.:
 Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”;
 Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”;
 Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”;
 Poradnia „Wiatrak”; Forum
 Dialogu i Myśli Jana Pawła II

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”
 49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Konto bankowe CKK „Wiatrak”
 93 2030 0045 1110 0000 0243 7690

Konto Budowy Domu Jubileuszowego
 06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

DOBRO KRĘĆ WIATRakiEM

- WIATRak ROZKRĘCA DOBRo!



1%

Fundacja „Wiatrak”

KRS 0000 175233

KILOMETRY DOBRA



Od marca można dołączyć do akcji „Kilometry Dobra”, by razem podjąć próbę pobicia rekordu Guinnessa, a przede wszystkim by pomóc innym.

Kilometry Dobra to kampania społeczna, łącząca organizacje z całego kraju i wspomagająca je w zbieraniu funduszy na określone przez nie cele. Przez trzy miesiące, od 1 marca do 5 czerwca br. poprzez stronę internetową, wolontariuszy lub bezpośrednio na konto wybranej organizacji można wpłacać dowolną kwotę, która zostanie ułożona w jednozłotowy ciąg Kilometrów Dobra.

Do akcji po raz drugi zgłosiła się Fundacja „Wiatrak” z Bydgoszczy. W zeszłym roku udało jej się uzbierać prawie 2 kilometry. Zebrane pieniądze przeznaczyła na rozkręcenie wszystkiego, co dzieje się w Domu Jubileuszowym.

W tym roku za swój cel obrała rehabilitację osób z niepełnosprawnością, które od wielu lat korzystają z zajęć w Fundacji.

Ambasadorami Wiatraka w roku 2016 zostali:

- prof. Arkadiusz Jawień
- zespół muzyczny Żuki
- Kabaret OKO
- Dawid Kartaszewicz
- Urszula Guźlecka
- Marek Czekala,
- Piotr Salaber,
- Marek Gotowski.

Zapraszamy, by zmierzyć swoje dobro!

<http://kilometrydobra.pl/>

<http://kilometrydobra.wiatrak.org.pl/>

Katarzyna Hejda

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

W ramach Światowego Dnia Młodzieży, przypadającego w Niedzielę Palmową (20.03.2016 r.), zapraszamy na XVI Misterium Męki Pańskiej do Fordońskiej Doliny Śmierci w Bydgoszczy. **Tytuł Misterium brzmi: „Krew i woda”.** Przeżywać będziemy je **20.03.2016 o 16:00 i 20:00.**

Dzieło to wpisało się do tradycji naszego Sanktuarium i przybywa, by je obejrzeć blisko 20 000 pielgrzymów, by przez uczestnictwo w Misterium pełniej przygotować się do Wielkanocy. W jego organizacji bierze udział ok. 200 osób i 100 aktorów. Za organizację odpowiadają: SKMA „Pokolenie” i DODA „Martyria”. Współorganizatorem jest Fundacja „Wiatrak” oraz wspólnota Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy. Więcej na www.misterium.bydgoszcz.pl. **KK**



fol. Wiesław Kajdasz (2X)



MŁYNEK

W niedzielę, 28 lutego 2016 r. od rana rozpoczęła w Domu Jubileuszowym działalność Kawiarnia Artystyczna „Młynek”.

Uroczyste otwarcie Kawiarni nastąpiło o 11.00. Było przecięcie wstęgi i poświęcenie lokalu. Przecięcia wstęgi dokonał właściciel firmy „Mała Gastronomia. Lewandowski” - Grzegorz Lewandowski, a lokal poświęcił nasz prymariusz ks. Tomasz Budnik.

fol. Wiesław Kajdasz (2X)



Tego dnia nie zabrakło również atrakcji dla dzieci i dorosłych oraz muzyki na żywo. W dniu otwarcia trwał konkurs - loteria. Można było wygrać romantyczną kolację dla dwojga. Aby wziąć udział w losowaniu wystarczyło zakupić kremówkę i kawę w promocyjnej cenie 3 zł, rozkoszować się ich smakiem i wygrywać nagrody. Widziałem uradowane małżeństwo parafian, które wylosowało romantyczną kolację (losy poniżej).



Właściciel kawiarni dba o nastrój i przygotowuje dania, które sprawiają, że będziemy chcieli być tu codziennie. W menu znalazły się - oprócz tradycyjnych dań: śniadaniowych, obiadowych i kolacyjnych - także specjały z tradycyjnej polskiej oraz włoskiej kuchni, które lubił papież św. Jan Paweł II, a są to m.in.: zupa minestrone, spaghetti bolognese, karp po żydowsku, czy kremówka papieska.

Kawiarnia „Młynek” czynna jest od poniedziałku do soboty 7:00 – 22:00, a w niedzielę od 8:00 do 20:00.

Kawiarnia znajduje się przy ul. gen. Miłkołaja Bołtucia 7 w Bydgoszczy, a obok jest parking dla samochodów.

Więcej o kawiarni można dowiedzieć się odwiedzając stronę internetową <http://mlynkart.pl/>.

MAP

ŚNIADANIE, LUNCH, OBIAD, KAWA ...

z Karolem Buzalskim, menadżerem „Młynka” i dietetykiem rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: 28. lutego 2016 roku udało się uruchomić ciekawy lokal w Domu Jubileuszowym przy ul. gen. M. Bołtucia 7 w Bydgoszczy. Jak się nazywa i co proponuje?

Karol Buzalski: Lokal otrzymał imię „Młynek”. Wybraliśmy akurat tę nazwę gdyż serwujemy wyśmienitą świeżo mieloną kawę. Jej aromat rozprzestrzenia się w całym Fordonie. Jeżeli chodzi o ofertę, zaczynając od śniadania, które serwujemy już od wczesnych godzin porannych, możemy np., posilić się smaczną jajecznicą na maśle w towarzystwie dopiero co upieczonej bułeczki z naszej rodzinnej piekarni, skończywszy na wspaniałym obiedzie, który możemy sami skomponować i doprawić deserem.

Dla kogo w szczególności skierowana jest oferta?

Młynek przyjmie wszystkich gości niezależnie od wieku i poglądów, jesteśmy otwarci dla każdego. Spotykam się często z opinią, że ludzie są przekonani, że obiekt jest tylko dostępny dla członków kościoła, co jest oczywiście nieprawdą. Funkcjonujemy identycznie jak każdy inny lokal w mieście.

Wśród potraw serwowane są również te, które znajdowały się w menu - dziś św. Jana Pawła II, papieża. Proszę je scharakteryzować i dlaczego akurat takie?

Tworząc menu chcieliśmy oddać ducha smaku papieża Jana Pawła II. Budynek, w którym znajduje się „Młynek” powstał właśnie z inicjatywy Ojca Świętego. Dlatego też chcieliśmy pokazać, co mógłby zamawiać w naszej kawiarni gdyby kiedykolwiek tutaj zawitał. Potrawy, takie jak zupa minestrone lub



Jesteśmy dostępni dla każdego od poniedziałku do soboty od 7:00 do 22:00 jak i w niedzielę od 8:00 do 20:00. Jeżeli mają Państwo ochotę na: śniadanie, lunch, obiad czy kolację, to lepszego miejsca w Fordonie nie znajdziecie.

Czy można zamawiać specjalne menu i umawiać się na indywidualne terminy, na przykład na uroczyste 18 urodziny?

Jak najbardziej. Zawsze preferuję osobiste spotkania w kawiarni by omówić wszelkie szczegóły. Nasz szef kuchni potrafi zaspokoić wszelkie gusta kulinarne. Każda okoliczność spotkania przy stole i dobrym jedzeniu jest przez nas do uwzględnienia.

Jakie są najbliższe plany „Młynka”? Idzie wiosna. Będzie można zjeść coś na świeżym powietrzu?

Planujemy otworzyć ogródek letni i delektować was potrawami z grilla, ale o tym z pew-

fol. Mieczysław Pawłowski



zwyczajne, ale jakże smaczne polskie flaki były uwielbiane przez Papieża. Przeanalizowaliśmy wiele zapisków i wywiadów by znaleźć wzmianki o preferencjach kulinarnych JP II.

Co szczególnie lubił Papież?

Uwielbiał wszelkiego rodzaju polskie pierogi, był również zachwycony karpem lub cielęciną, a na deser uwielbiał jeść kremówki, ale to wie chyba każdy Polak.

Jakie są godziny otwarcia „Młynka”?

nością poinformujemy na stronie internetowej jak i w mediach.

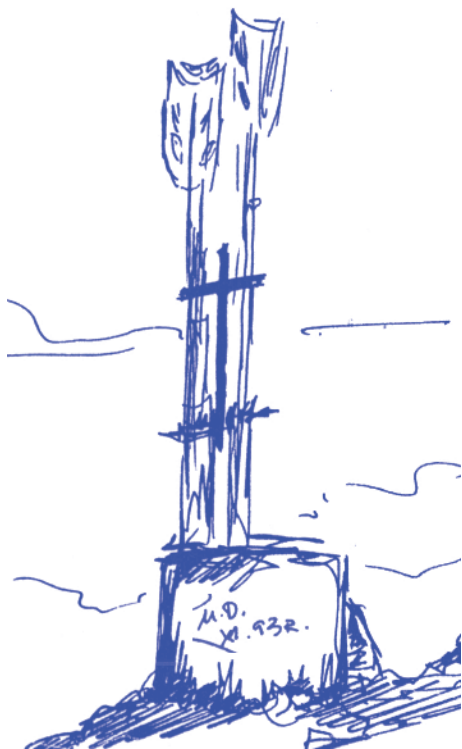
„Młynek” ma swoją stronę w internecie.

Adres do strony brzmi: mlynkart.pl

Dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia i do zobaczenia w „Młynku”.

I ja dziękuję.

Od redakcji: Z menadżerem panem Karolem Buzalskim rozmawiano 6. marca br. w „Młynku” przy aromatycznej kawie z ekspresu.

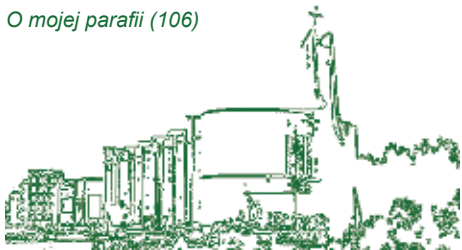


MOJŻESZ HERSWILD vel Albin Herszkowicz

Mojżesz Herswild urodził się w listopadzie 1901 roku w Bydgoszczy.

Był synem Mojżesza i Feli. Była to rodzina od bardzo dawna mieszkająca w Byd-

O mojej parafii (106)



AKTYWNOŚĆ WSPÓLNOT ŚWIECKICH

Równolegle ze wzrostem aktywności religijnej w parafii, wzrastała też aktywność działających tu wspólnot świeckich. W styczniu 2010 roku powstała nowa wspólnota Odnova w Duchu Świętym „Przemienienie” a liderem świeckim grupy została Krystyna Gryśka. Opiekę duszpasterską nad wspólnotą objął kapelan w Centrum Onkologii ks. Janusz Tomczak. Wspólnota ta, w chwili powstania, liczyła około 50 osób. Spotykając się w każdy czwartek tygodnia zaprasza wszystkich chętnych i tak jest do dziś.

W uroczystość świętego Józefa, Obłubieńca NMP została powołana kolejna wspólnota - Apostolstwo Dobrej Śmierci. Opiekę duszpasterską nad tą grupą ksiądz Proboszcz powierzył ks. Wojciechowi Retmanowi. Wybór był uzasadniony, bowiem ks. Wojciech posługiwał jako kapelan w Hospicjum Sue Ryder, obcując na co dzień

gospodczy. Choć byli wyznania mojżeszowego, to jednak czuli się Polakami. Rodzice posługiwali się na codzień bardzo dobrze językiem polskim, zarówno w mowie, jak i piśmie. Ojciec prowadził przy ulicy Podwałe warsztat i sklep blacharski. Mieli trójkę dzieci: Mojżesza, Marjem i Szmula.

Mojżesz początkowo uczęszczał do szkoły rabinackiej, ale już później do polskiego gimnazjum. Po uzyskaniu matury podjął studia, prawdopodobnie we Lwowie. Ukończył je z dyplomem inżyniera przemysłu chemicznego. Już w szkole średniej wstąpił do kółek socjalistycznych, w których aktywnie działał. W latach międzywojennych za udział w nielegalnej manifestacji siedział pół roku w więzieniu.

Po studiach wrócił do Bydgoszczy i podjął pracę w hurtowni i przetwórnicy skór „Rubinstein” jako technolog i doradca handlowy.

W 1933, lub 34 roku zmienił imię i nazwisko na bardziej polsko brzmiące, właściwie, jak mówił na litewskie. Od tej chwili nazywał się Albin Herszkowicz.

Ożenił się z Polką – katoliczką i przyjął chrzest, przyjmując wyznanie żony. Oboje zamieszkali w kamienicy przy ulicy Długiej. Od tego czasu, nie wiadomo dlaczego, stał się wrogo nastawiony do Żydów.

W 1936 roku ojciec wycofując się z pracy zawodowej oddał mu swój warsztat i sklep. Po przejęciu go zwolnił zatrudnianych tam przez ojca Żydów i na ich miejsce przyjął młodych trzech Polaków i trzech miejscowych Niemców. Zmienił też branżę na

ze śmiercią. Poprzez swą posługę dbał o to, by każdy odchodzący z tego miejsca do wieczności miał śmierć godną człowieka i chrześcijanina. Liderem świeckim wspólnoty została Krystyna Bylińska. Wspólnota już we wrześniu prowadziła w Dolinie Śmierci nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Członkowie wspólnoty wyjechali też na dzień skupienia do Górki Klasztornej - „stolicy” apostołatu tego ruchu.

Swoje dni skupienia, z modlitwą i Drogą Krzyżową w Bierzgowie przeżywali członkowie Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria”, przygotowując się w ten sposób do Misterium i Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

Bracia z Towarzystwa Świętego Wojciecha, dołączając do bydgoskiej grupy mieli swój dzień skupienia w parafii św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy. Owocem spotkania było m.in. przyjęcie rocznego planu działania. Mszę św. koncelebrowali ks. Tomasz Cyl proboszcz parafii i pochodzący z naszej parafii ks. Tomasz Dadek.

Grupa braci TŚW wzięła też liczny udział w dorocznych rekolekcjach w Górze Klasztornej, które rozpoczęły się Mszą św. pod przewodnictwem ks. abpa Wojciecha Polaka, a zakończył je nasz ksiądz Proboszcz, ówczesny opiekun grupy bydgoskiej braci. Rekolekcjonistami byli: ks. dr Tomasz Głuszak - opiekun krajowy Towarzystwa i ks.

Zakład Budowy Instalacji Wodociągowej - Kanalizacyjnych. Od 1938 roku jeden z pracowników niemieckich mając uprawnienia instruktora nauki zawodu rozpoczął szkolenie uczniów. Albin nie zrezygnował też z swej pracy w firmie „Rubinstein”.

Rodzice wiosną 1939 roku wyjechali do Lwowa. Stamtąd, już po wrześniu 1939 roku, udali się do Stanów Zjednoczonych, gdzie oboje zmarli. Po II wojnie, gdy powstało państwo Izrael, córka wróciła do Europy i mieszka tu do dziś. Będąc już na emeryturze zajęła się poszukiwaniem braci.

Albina namawiano, by też tuż przed wybuchem wojny opuścił Bydgoszcz. Lecz on, po przekonaniu brata, pozostał na miejscu. Twierdził, że Niemcy, którzy u niego pracują, zagwarantowali mu, iż nic mu się nie stanie.

Prawda okazała się inna. Jak wynika z akt uzyskanych przez siostrę z Archiwum Akt Dawnych w Berlinie Albin Herszkowicz jako Mojżesz Herswild został zatrzymany na ulicy w Bydgoszczy podczas próby ucieczki (?) i wyrokiem sądu wojennego stracony w okolicy Fordonu w dniu 16 października 1939 roku w grupie 50 bydgoskich Żydów.

Brat jego, Szmul, zmarł na zapalenie płuc w obozie w Auschwitz w 1941 roku.

KfAD

Od autora: Informacje o kolejnej sylwetce „Ludzi z pomnika” przesłała Jutka Zyskind z Jerozolimy, a wcześniej zebrał je od siostry bohatera, mający bydgoskie korzenie, Marian Simon.

dr Paweł Podeszwa z Wrześni. Oni uczestniczyli również w odpuszczeniu ku czci swego patrona św. Wojciecha w Gnieźnie. Wzięli też udział we Mszy św. w Inowrocławiu żegnającej ks. kard. Józefa Glempa Prymasa Polski, który kończył swą działalność oraz powitali nowego Prymasa ks. abpa Henryka Muszyńskiego.

W spotkaniach modlitewnych uczestniczyli członkowie innych wspólnot, jak: Nadzwyczajni Szafarze Eucharystii, Kościół Domowy, Żywy Różaniec, Wspólnoty Neokatechumenalne.

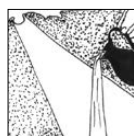
Druga Wspólnota Neokatechumenalna zakończyła Redicjo swój cykl formacji, czyli uroczystym wyznaniem wiary wobec całego zgromadzenia i w obecności księdza Proboszcza.

Były też w parafii zmiany personalne. Odwołany został ks. Janusz Tomczak, którego skierowano do pracy w parafii św. Jana Ewangelisty w Fordonie - obecnie jest tam proboszczem. Na jego miejsce przybył i objął funkcję kapelana w Centrum Onkologii w Bydgoszczy ks. Zbigniew Zabizak. We wrześniu odwołany został i skierowany do Szubina ks. Ryszard Szymkowiak, a do parafii przybył ks. Rafał Muzolf.

Umocnieni wiarą kończyliśmy pierwszą dekadę XXI wieku (cdn).

KfAD

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

14 lutego 2016
Vanessa Katarzyna Iciek
ur. 15.12.2015
Aleksandra Wiatrowska
ur. 21.09.2015
Lena Kuberska
ur. 7.09.2015
Filip Lademann
ur. 1.10.2015
Marika Brygida Małkiewicz
ur. 10.12.2015
Szymon Mańczak
ur. 19.09.2015
Maksymilian Kutka
ur. 21.10.2015
Karol Henryk Dombek
ur. 2.12.2015
Nikodem Ratajczak
ur. 21.08.2015
Mateusz Pribbenow
ur. 28.10.2015
Lena Płociennik
ur. 15.05.2015
Pola Helena Gutowska
ur. 12.01.2016
20 lutego 2016
Paweł Stanisław Anioł
ur. 18.11.2015
28 lutego 2016
Jan Krzysztof Jagodziński
ur. 14.04.2015
Michał Martin
ur. 26.11.2015
Bartosz Walaszek
ur. 16.11.2015

Paweł Lampke
ur. 4.12.1986 zm. 12.01.2016(*)
Tadeusz Jan Lipiński
ur. 26.06.1930 zm. 2.02.2016
Eugeniusz Aładowski
ur. 19.09.1948 m. 3.02.2016
Jarosław Kazimierz Hertmanowski
ur. 24.05.1962 zm. 6.02.2016
Stanisław Winiarski
ur. 1.12.1931 zm. 12.02.2016
Stanisław Mosiorski
ur. 4.12.1943 zm. 13.02.2016
Zygmunt Edmund Kowalkowski
ur. 6.08.1940 zm. 28.02.2016
(*) Zmarł w wypadku w Anglii,
pogrzeb odbył się u nas w lutym.

Dane z ksiąg parafialnych
8.03.2016 r. przygotował Krzysztof

INFORMACJE SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (małżonkowie muszą być w związku sakramentalnym).

Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.:
27 marca, 10 i 24 kwietnia oraz 8 i 22 maja br. w niedzielę na Mszy św. o 15.00 w kaplicy lub w kościele.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Zgłaszając zmarłego należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

5 lutego 2016
Mateusz Olek
Aleksandra Małgorzata Antczak

6 lutego 2016
Łukasz Sławomir Kłozak
Barbara Danuta Lisocka

ADORACJA przy GROBIE PAŃSKIM 25 - 26 marca 2016 r.

22.30-23.30	Grupa Pielgrzymkowa „Promienista”, Zespół „Same-mu Bogu”, Scholka „Boże Nutki”, Kluby AA
23.30-0.30	Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej
0.30-1.30	Żywy Różaniec, Grupa Miłosierdzia Bożego, „Dąb”
1.30-2.30	Apostolstwo Dobrej Śmierci
2.30-3.30	Koło Przyjaciół Radia Maryja, Akcja Katolicka
3.30-4.30	DA „Martyria”, Wspólnoty Akademickie, SKMA „Pokolenie”, CKK „Wiatrak”
4.30-5.30	Odnova w Duchu Świętym, katecheci, nauczyciele
5.30-6.30	Towarzystwo Świętego Wojciecha, Stowarzyszenie Wspierania Powołań, „Na Oścież”
6.30-7.30	Oaza Rodzin, Poradnictwo Rodzinne
7.30-8.30	Stowarzyszenie Muzyczne „Fordonia”

Uwaga: Plan dotyczy przygotowania liturgicznego adoracji. Służba liturgiczna (ministranci, lektorzy, szafarze i kościelnicy) adorują według własnego planu. Parafianie adorują w dowolnym czasie.

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

[dokończenie ze str. 18]

od 22.30 (plan na str. 17) * „**Noc konfesjonalów**” (okazja do spowiedzi dla zapracowanych i wracających do domu na Wielkanoc) rozpocznie się w naszym Sanktuarium o 22.00 i trwać będzie przez całą noc do 8.00 rano.

26.03 - WIELKA SOBOTA - Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim przez cały dzień. * **Święcenie pokarmów** od 9.00 do 17.00 (zawsze o pełnej godzinie). * O 20.00 rozpocznie się **Liturgia Wigilii Paschalnej** - Centralny obchód Tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa - z procesją rezurekcyjną. Obrzędy poświęcenia ognia, Paschału, liturgia Słowa i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych zgromadzą nas na tej najważniejszej w ciągu roku Eucharystii. Przychodzimy ze świecami. * Rozpocznie się 33 - dniowe przygotowanie do ofiarowania się Matce Bożej według Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny św. Ludwika Marii Grignon de Montfort (więcej informacji u ks. Dawida Perlika i w zakrystii).

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

27.03 - WIELKANOC - 7.00 Msza św. Poranka Wielkanocnego (tego dnia nie będzie Mszy św. 8.30), pozostałe jak w niedzielę.

28.03 - PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY - Msze św. jak w każdą niedzielę. Dzień ten w Polsce poświęcony jest tradycyjnie modlitwom i wsparciu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Od 2 do 3.04 - trwać będzie wizytacja kanoniczna (ks. Biskup Ordynariusz, raz na pięć lat, wizytuje każdą parafię w diecezji).

2.04 - o godz. 17.00 spotkanie ks. biskupa Jana Tyrawy z dziećmi i młodzieżą „Wiatrak” w Domu Jubileuszowym. Podczas Mszy św. o 18.30 ks. bp Jan Tyrawa udzieli sakramentu bierzmowania grupie młodzieży naszej parafii. * Przypada XI rocznica śmierci papieża Jana Pawła II.

3.04 - przypada Uroczystość Miłosierdzia Bożego. * O 10.00, na rozpoczęcie centralnej Mszy św. wizytacyjnej, ks. bp Jan Tyrawa poświęci nową chrzcielnicę w naszej świątyni (więcej na str. 12). * O 11.30 spotkanie ks. Biskupa z grupami apostołskimi w auli domu parafialnego.

Od 14 do 16.04 - w Gnieźnie i w Poznaniu odbędą się ogólnopolskie uroczystości 1050-lecia Chrztu Polski.

Od 22 do 24.04 - trwać będzie 80. Ogólnopolska Pielgrzymka Akademicka do Częstochowy pod hasłem „Wyprawa do Źródła”. Zapisy w DA „Martyria”.

23.04 - w naszej archidiecezji uroczystości ku czci św. Wojciecha.

1.05 - przypada III rocznica wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II. * Nabożeństwa Majowe będą codziennie w kościele po wieczornej Mszy św. o 18.30 i o 21.00 przy figurze MB Fatimskiej, a dla dzieci w pn, śr i pt o 17.30 w kaplicy.

2.05 - dzień imienin śp. ks. prałata Zygmunta Trybowskiego. Po Mszach o 8.30 i 18.30 modlitwa przy grobie. * Dzień Flagi. Udekorujemy w tych dniach (2-3.05) domy flagami narodowymi.

3.05 - uroczystość NMP Królowej Polski i rocznica uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Msze św. jak w niedzielę, podczas których nastąpi odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.

13.05 - zapraszamy parafian na Nabożeństwa Fatimskie (po Mszy św. o 18.30 (od maja do października).

22.05 - o 10.00 parafialna uroczystość I Komunii Świętej.

Parafia organizuje dwie pielgrzymki dziękczynne za znaki Bożej miłości doświadczane w parafii, sanktuarium i bazylice, które odbędą się w dniach od 9 do 20 maja 2016 roku do Ojca Pio i Grobów Apostolskich w Rzymie, a druga od 19 do 24 września 2016 roku do najstarszych Sanktuariów Maryjnych w Europie w połączeniu ze zwiedzaniem Pragi, Wiednia i Bawarii. Szczegóły na stronie internetowej parafii i w gablotkach kościoła.

Nabożeństwa i uroczystości z naszej bazyliki transmitowane są w internecie, zaś aktualne informacje podawane są w ogłoszeniach duszpasterskich i na stronie internetowej parafii www.bazylikambkm.pl #

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(a) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00, 15.00^(c), 17.00^(b) 18.30, 20.00^(d)

Msze św. odprawia się: (a) od poniedziałku do piątku, poza okresem kołedy oraz lipca i sierpnia; (b) od września do maja; (c) - w niedziele udzielania Chrztu św. w kaplicy; (d) - w czerwcu, lipcu i sierpniu w kościele, a w pozostałe niedziele roku w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie www.mbkmlp.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 21 do 24.02 - trwały rekolekcje wielkopostne dla parafian i studentów. Nauki głosił ks. Remigiusz Szauer z Koszalina (więcej na str. 10).

28.02 - przypadała Niedziela Przedmisteriowa. Organizatorzy i wolontariusze zachęcali do włączenia się w przygotowanie tego dzieła i uczestnictwo w przedstawieniach. * O 11.00, w Domu Jubileuszowym, nastąpiło otwarcie i poświęcenie Kawiarni „Młynek”. (więcej na str. 15)

Od 29.02 do 2.03 - trwały rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej Nr 66 w Bydgoszczy.

1.03 - po Mszy św. o 18.30 odbyło się na plebanii spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano m.in. przygotowanie do: Misterium, uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i wizytacji kanonicznej.

5.03 - kapłani odwiedzali chorych i osoby podeszłego wieku ze spowiedzią św. wielkanocną. Przy okazji przypomina się, że osoby chore i podeszłego wieku można zgłaszać w kancelarii parafialnej.

Od 7 do 9.03 - trwały rekolekcje dla młodzieży z Gimnazjum Nr 5.

13.03 - o 14.00 nabożeństwo drogi krzyżowej na Kalwarii Bydgoskiej prowadziła Bydgoska Wspólnota Rodziny Radia Maryja. * Na rozpoczęcie wszystkich Mszy św. studenci i absolwenci DA „Martyria” wystawiali doroczną sacronowelę. Tegoroczne obrazy opowiadały o Miłosiernym Jezusie. * Całą niedzielę trwała przedświąteczna akcja charytatywna „Kilogram dla potrzebujących”. Z darów przygotowano 115 paczek. Dziękujemy ofiarodawcom i pomocnikom.

18.03 - po Mszy św. o 21.00 w kościele Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy wyruszy II Ekstremalna Droga Krzyżowa [EDK] na liczącą ponad 44 km trasę do Torunia. Zgłosiło się już ponad 300 osób * Na tegoroczną VIII EDK na 213 tras zapisało się ponad 12 tysięcy pątników, w 111 miastach i 5 krajach (Czechach, Norwegii, Polsce, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii). Trasę EDK o długości ok. 23 km zorganizowała też Polska Stacja Antarktyczna na Antarktydzie.

Caritas Diecezji Bydgoskiej prowadzi w okresie Wielkiego Postu kolejną akcję, z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na dzieła charytatywno-opiekuńcze diecezji bydgoskiej rozprowadzając tzw. paschali - wielkanocne świece, które można nabyć w sklepiu.

WIELKI TYDZIEŃ

20.03 - Uroczyste poświęcenie palm przed każdą Mszą św. Suma parafialna z udziałem wspólnot neokatechumenalnych rozpocznie się wyjątkowo o 8.15. Sumę poprowadzi uroczysta procesja z palmami od grobu ks. prałata Zygmunta do świątyni. * O 16.00 i 20.00 **XV Misterium Męki Pańskiej** w Fordońskiej Dolinie Śmierci pod tytułem: „Krew i woda”.

23.03 - Wielka Środa i **WIELKANOCNA SPOWIEDŹ ŚWIĘTA**, która potrwa od 9.00 do 11.00 i od 16.00 do 19.00. Spowiadać będą kapłani z Dekanatu V Fordon.

TRIDUUM PASCHALNE

24.03 - **WIELKI CZWARTEK** - Msza św. **Wieczery Pańskiej** z udziałem wszystkich kapłanów naszej parafii oraz księży gości o 18.30. W czasie tej liturgii, na wzór Sługi Jezusa, ks. Proboszcz dokona umycia nóg dwunastu mężczyznom. Po Komunii św. przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy przechowania, tzw. „ciemnicy” i adoracja do północy.

25.05 - **WIELKI PIĄTEK** - obowiązuje post ścisły. **Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci** o 15.00 (początek w kościele). * **Liturgia Męki Pańskiej** o 18.30. **Gorzkie Żale** w wykonaniu naszego chóru po liturgii. Kolekta z tego dnia przeznaczona jest na utrzymanie pamiątek kultu religijnego w Ziemi Świętej. * **Adoracja Najświętszego Sakramentu** przy Grobie Pańskim potrwa przez całą noc i następny dzień do liturgii Wigilii Paschalnej. W nocy adorację prowadzą wspólnoty. Na cały czas adoracji serdecznie zapraszamy wszystkich parafian. * Czuwanie przy Grobie Pańskim

dokończenie na str. 17

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Wzornik [2G] Tworzywo na izolację kabli [3A] Pozer, efekciarz [4G] Tytuł sonetu Adama Mickiewicza [5A] Objaw, symptom [6G] Element spadochronu [7A] Środkowa część koła [8G] Cienkie płótno bawełniane [9A] Pokrywa szosę [10F] Posiada dużo wiadomości [11A] Zbiornik z pompami do krótkotrwałego magazynowania pulpy [12F] Ciągnik.

PIONOWO:

[A1] Łatwo się tłucze [B5] Prognozy lub wróżba [C1] Był zakonchany w Klarze [D7] Zbocze nasypu [E1] Kagan [F9] Urodzinowy wypiek [G1] Ukochana Nikodema Dyzmy [H6] Punkt skupu mleka [J1] Wyciska łyż z oczu [K8] Kubrak [L1] Nowela jak atletka [M8] Świetlne ostrze.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło według podanego szyfru. W rozwiązaniu wystarczy podać treść hasła.

Oto szyfr: [(B10, E2, L7) (G10, L2, A4, A5, D7, H11, J2, F11, H4, L6, G2, D12) (E7, L12) (H9, C4, E11, K2, J12, B7) (H4, A9, G12) (H4, E9, F5) (G1, K11, A1)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **24. KWIETNIA 2016 r.** Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: **MIŁOSIERDZIE PANA NIE MA GRANIC**. Nagrodę otrzymuje **Elżbieta Ratuszyn** zam. przy ul. **Gierczak**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

• 52 323-48-33	ks. proboszcz Jan	Andrzejczak
• 52 323-48-45	ks. wikariusz Krzysztof	Buchholz
• 52 323-48-44	ks. wikariusz Piotr	Wachowski
• 52 323-48-42	ks. wikariusz Tomasz	Budnik
• 52 323-48-46	ks. wikariusz Dawid	Perlik
• 52 323-48-43	ks. wikariusz Wojciech	Janusiewicz

BIURO PARAFIALNE

- 52 323-48-34 lub 52 346-76-25 (pn/pt 9.00-10.00 i 16.00-17.00)

Skład ukończono i oddano do druku **17. marca 2016 r.** Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest w **maju 2016 r.**



Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Janusiewicz (asystent kościelny) * Adres: ul. gen. M. Bortucia 5, 85-796 Bydgoszcz; * nao@serwer1533097.home.pl * www.nao.bazylikambkm.pl/nao * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Szanowna Redakcjo!

Wiele osób opiekujących się chorymi, czy to z rodziny, czy znajomych zadaje mi wiele pytań, na które nie potrafię im odpowiedzieć. Jedno z nich brzmi: - jak postępować z chorymi osobami (często są to osoby, które wiele lat nie przystępowały do spowiedzi), które będąc u kresu życia nie wyrażają chęci pojednania z Bogiem?

Marek

Bardzo istotna w takich sytuacjach jest nasza postawa, nasze zachowanie, a przede wszystkim, świadectwo naszej wiary. Na pewno trzeba postępować wobec tych osób z dużym wyczuciem i taktem. Oczywiście, nie jest dobrze też osoby w takim stanie przynaglać w jakikolwiek sposób.

Warto pamiętać, że osoby chore funkcjonują w inny sposób, niż zazwyczaj i ich „mechanizmy obronne” ulegają osłabieniu. To, że nie wyrażają chęci, nie znaczy, że nie chcą. Jeżeli przez wiele lat nie korzystały ze sakramentów, mogą odczuwać

opór, albo nawet stany lękowe. Dlatego w pierwszym rzędzie trzeba zapewnić takim osobom poczucie bezpieczeństwa (pewien rodzaj komfortu psychicznego), który sprawi, że przyjscie kapłana będzie związane bardziej z czymś pozytywnym, niż z lękiem, czy obawą. Do tego, nastawienie tych osób może się zmienić (choćby wraz z postępującą chorobą). Mogą stać się bardziej podatne na sugestii dotyczące sprawy uregulowania swoich relacji z Panem Bogiem. Dlatego można w odpowiednim momencie spróbować poruszyć sprawę spowiedzi, sakramentu chorych, komunii św.

Ważna jest też nasza postawa. Jeżeli sami korzystamy z sakramentów św., i sami wierzymy we własne nawrócenie – tą rzeczywistością żyjemy, „to mamy szansę tym przebaczeniem i nadzieją się dzielić”. Duch Święty pomoże nam dotrzeć z Dobrą Nowiną do człowieka, który zbliża się do kresu swojej wędrówki na tym świecie i da nam odpowiednie myśli i słowa, by tę osobę otworzyć na rzeczywistość śmierci i zmartwychwstania w Chrystusa. #

MODLITWA UWOLNIENIA



W dniach 12-14.02.2016r odbyły się w Łaskowicach Pomorskich w Domu księży werbistów XVIII Diecezjalne Rekolekcje Odnowy w Duchu Świętym Diecezji Bydgoskiej. W rekolekcjach uczestniczyły osoby ze wspólnoty Odnowy w Duchu św. z naszej parafii.

Rekolekcje przeprowadził przewodniczący krajowego zespołu koordynatorów Odnowy w Duchu Świętym Ks. Sławomir Plusa z Diecezji Radomskiej.

Podczas rekolekcji zapoznaliśmy się z modlitwą uwolnienia wg 5 kluczy Nella Lozano. Cel modlitwy to uwolnienie serca do pokochania Boga. Modlitwa ta jest narzędziem oczyszczenia serca, aby mogło przeżywać synowską więź z Bogiem, przyjmując tę prawdę i nią żyć.

Kto nie wierzy w Boga, wierzy w byle

co – tę prawdę podkreślił rekolekcjonista. Brak zaufania Bogu jest przyczyną wielu zniewoleń. Wolność jest darem od Boga, ale można ją stracić przez zabobony, okultyzm, kłamstwo, nałogi.

Troska Boga o mnie nigdy nie ustaje. Mamy nie pozwolić złemu duchowi, by zabrał nam pewność miłości Ojca. To, że Bóg mnie zna i moje imię jest wryte na Jego dłoniach – mówi o tym prorok Izajasz: „Oto wryłem cię na obu dłoniach, twe mury są ustawicznie przede Mną” (Iz 49,16).

Udział w tych rekolekcjach upewnił mnie o tym, że jestem umiłowanym dzieckiem Boga, że Bóg mnie zna i troszczy się o mnie (Ps 139: Panie przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz kiedy siadam i wstaję...). A ja każdego dnia muszę budować moją relację z Nim.

K.G.



ul. Rupniewskiego 11,
85-796 Bydgoszcz
Zgłoszenia: tel. 784 699 597,
lub 52 515 40 40 wew. 6,
oraz centrum@sueryder.org.pl
Podaruj 1% podatku
KRS 0000065481



FORDOŃSKI
ZAKŁAD POGRZEBOWY

**KREMACJE
POGRZEBY**

Organizacja, przygotowanie,
ustalanie terminów,
mobilne biuro.
FORDON i okolice

Obsługujemy cmentarze:
w FORDONIE, ul. WIŚLANA
i wszystkie pozostałe

Fordoński Zakład Pogrzebowy
ul. Wyzwolenia 5



600 03 25 25

tel. 52/ 52 22 373

www.pogrzebyfordon.pl

Plus radio | 102,6 FM



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz,
tel. 52 32 34 810, fax (...) 811
da@martyria.pl
<http://www.martyria.pl>

USŁUGI



DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek
* do nowych skrzynek pocztowych

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
10.00 - 17.00

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. 501 404 302



fot. Mieczysław Pawłowski (2X)



28.02.2016 - przypadała Niedziela „przedmisteriowa”. Organizatorzy zbierali ofiary na organizację XVI Misterium Męki Pańskiej i zapraszali do licznego udziału



fot. Mieczysław Pawłowski (2X)



W niedzielę Wielkiego Postu o 16.00 odprawiano nabożeństwo Gorzkich Żali. Kazania pasyjne głosił ks. Wojciech Janusiewicz, a śpiewy wspomagał chór „Fordonia”



fot. Mieczysław Pawłowski (2X)



13.03.2016 - przed rozpoczęciem wszystkich Mszy św. wystawiano sacronowelę, która nawiązywała do sensu misji Jezusa na ziemi i Jego spotkania z jawnorzesznicą



fot. Wiesław Kajdasz



13.03.2016 - akcja „Kilogram dla potrzebujących”

13.03.2016 - na Kalwarii Bydgoskiej Golgotcie XX Wieku modliła się diecezjalna Wspólnota Rodziny Radia Maryja